

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 19-71, 2-99; nocna redakcja i drukarnia: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

•• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ••
1 strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpłt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
•• zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej ••

„WYZWOLENIE” POBIŁO SIĘ Z P. P. S.

Ku radości stronnictw prawicowych

Ostra obstrukcja „Wyzwolenia” — Nie pomogły prośby, ani perswazje — Niestęchanie skandaliczne ataki na wicemarszałka Moraczewskiego — Zakulisowe intrygi

Wrażenia ogólne

W dniu wczorajszym sejm przystąpił do głosowania nad ustawą o parcelacji i osadnictwie. Introdukcją do tej operacji były: mowa premiera, który poparł całkowicie projekt komisyjny, podkreślając jego wykonalność, a także zapowiedziana przez nas demonstracja „Wyzwolenia” przeciwko referentowi p. Makulskiemu.

Później rozpoczęła się łańcuch imiennych głosowań. Od pierwszej poprawki poczynając, klub „Wyzwolenia” zażądał imiennego głosowania, a że wystarczyło poparcie 50 posłów, więc z łatwością mógł tę metodę obstrukcyjną przeprowadzić.

Napróżno marszałek Rataj apelował do uczuć koleżeństwa „Wyzwolenia”, napróżno powoływał się na nakazy oszczędności (każde głosowanie imienne, które musi być ogłoszone drukiem, kosztuje 40 złotych). Posłowie z „Wyzwolenia” trwali uporczywie przy swojej taktyce i w ten sposób do przerwy obiadowej załatwiono jedną sześćdziesiątą ogółu poprawek.

W czasie przerwy marszałek zwołał konwent seniorów, tam znowu przemawiał do rozsądku liderów „Wyzwolenia”, do-

pomagał mu w tym i inni, a przede wszystkim wicemarszałek Moraczewski. Mówił on do swoich kolegów z „Wyzwolenia” tak:

„610 głosowań imiennych zajmie trzy tygodnie czasu, ustawa wcale się od tego nie zmieni, bo wszystkie wasze poprawki będą odrzucone. Jedynym więc rezultatem będzie zwłoka 3-tygodniowa. Może wobec tego zgodzić się na odroczenie sejmku na 3 tygodnie, a potem przyjdziemy i załatwimy sprawę normalnie i spokojnie”.

Argumenty te „Wyzwolenia” nie przekonały. P. Sanojca mówił:

„Nam chodzi o to, żeby ogłoszone były nazwiska tych, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za ten, a nie inny tekst ustawy”.

Na to znalazł radę pos. Sommerstein. Zaproponował on „Wyzwoleniu” taką procedurę: „głosuje się imiennie od razu wszystkie 610 poprawek, każdy poseł pisze od razu 610 razy „tak”, albo 610 razy „nie”, przerywa się posiedzenie na 3 dni, w tym czasie kancelarja zestawia spis głosujących, historia ma ową listę, o którą „Wy-

zwoleniu” chodzi, a sejm wraca do spokojnej roboty”.

I ta propozycja „Wyzwoleniu” się nie podobała.

Powrócono więc po obiedzie do sali obrad, przewodnictwo objął wicemarszałek Moraczewski i zastosował do obstrukcjonistów swoją poprawkę Nr. 27, a kiedy p. Moraczewski odmówił, poszły w grę pulpity, a jednocześnie z ław „Wyzw.”, trzeba dodać, że na szczęście nie wszystkich, pod adresem p. Moraczewskiego zaczęły padać wymysły i złożenia, które ubodły do żywego klub P. P. S. Socjaliści ruszyli do ław „Wyzwolenia”

i rozpoczęło się przykre starcie, któremu z nieklamana radością przyglądała się prawica, a p. Sanojca i jego przyjaciele rozindyczeń krzyczeli: „Precz z Moraczewskim! Nie będziemy obradować pod Moraczewskim! Stupajka! Gorszy od Trampczyńskiego! (Powtarzamy tylko wymysły cenzuralne).

Umęczony hałasem, wrzawą i skandalem wicemarszałek Moraczewski przerwał znowu obrady.

Po godzinie i pół wznowiono je, w dalszym ciągu trwała ta sama procedura. Doprowadzono w ten sposób do 31 poprawki, 580 zostaje do odrobienia.

Dla obrazowania sytuacji należy dodać, że „Wyzwolenie” prowadzi za kulisami ciche układy z „Piaśtem” w sprawie meritum poprawek. Pośredniczy w układach kierownik ministerstwa reform rolnych p. Radwan. Gdyby układy doprowadziły do porozumienia, obstrukcja ustawałaby. Jednakże haniebne zachowanie się części klubu „Wyzwolenia” względem p. Moraczewskiego odwołać się już nie da. St. Gr.

Przebieg posiedzenia

Odesłano do komisji w pierwszym czytaniu szereg umów z Czechosłowacją, Węgrami i Rosją. Przystąpiono do ustawy o osadnictwie i parcelacji.

MOWA PREMIERA.

Pierwszy zabrał głos prezes rady ministrów Władysław Grabski. Na wstępie premier zaznaczył, że przemówieniem swym pragnie rozprószyć wątpliwości co do stanowiska rządu, oraz co do tego, czy projekt jest zastosowany do okoliczności, w jakich się znajdujemy i czy jest wykonalny. Nasuwa się pytanie, oświadcza mówca, czy reforma agrarna jest na czasie w chwili, gdy dopiero uporaliśmy się z reformą finansową. Zdaniem premiera dopiero reforma stosunków walutowych umożliwi oszczędność, a więc tworzenie warsztatów pracy i powiększenie istniejących. Z drugiej strony reforma rolna, dając możność rolnikowi stworzenia warsztatów, czy rozszerzenia tembardziej go do tej oszczędności pobudza.

Niewątpliwie reforma rolna skuteczniej mogłaby być przeprowadzona przy pomocy długoterminowego kredytu, jednak brak jego nie jest nieprzezwyciężoną przeszkodą, oszczędność stwarza kredyt a państwo, które mogło przyjąć z poważną pomocą wobec nieurodzaju, będzie mogło także przyczynić się i do reformy agrarnej przez dotacje budżetowe. Płonne są obawy, że obecna ustawa zniszczy kredyt, gdyż kredyt najwięcej się boi niepewności, a teraz stosunki zostają wyjątkowo i ustalone przez tę pełną umiarkowaną ustawę. Niema potrzeby również obawiać się, że odbije się to niekorzystnie na produkcji, a zatem interesach miast, gdyż 200.000 ha rocznie, to niewielka ilość i gdyby nawet produkcja na tym obszarze zmalała, to będzie to zjawisko przejściowe i nie spowoduje wstrząśnienia. Nie nastąpi zniechęcenie i upadek produkcji w większych warsztatach rolnych, raczej uspokojenie.

Wielu ludzi w zasadzie godzi się na ustawę, w tem przeświadczeniu, że i tak nic z niej nie będzie. Tak rozumować nie wolno. Nie trzeba uchylać rzeczy zbyt radykalnych w treści, a potem mieć świadomość, że to jest niewykonalne. Potrzebujemy ustaw wykonalnych. Aby ustawa ta była wykonalna, trzeba przede wszystkim, aby za-

ustawa wypowiedziała się poważna większość. — Ustawa, przeciw której będzie zbyt wielka opozycja w sejmie I w kraju, natrafi na zbyt wielkie trudności w wykonaniu i nie warto się cieszyć z treści takiej ustawy, bo nie będzie miała wartości. Rząd ma możność wykonania ustawy pojętej tak, jak wyszła z komisji. Wkońcu premier oświadczył, że gdyby ustawa przepadła, wstyd byłoby przed swoimi i obcymi; okazalibyśmy taką samą głęboką niemoc, na jaką poprzednio chorowała nasza ojczyzna.

PULPITY WITAJĄ P. MAKULSKIEGO.

Gdy następnie ukazał się na mównicy referent p. Makulski (Piaś) na ławach Wyzwolenia zaczęto bić w pulpity. Po chwili demonstrowania ppłowie z Wyzwolenia opuścili salę.

P. Makulski dał krótką syntezę obrad komisyjnych i sejmowych nad obecnym projektem ustawy.

OBSTRUKCJA „WYZWOLENIA”. ODRZUCONO SZEREG POPRAWEK.

Po przemówieniu sprawozdawcy posłowie „Wyzwolenia” wrócili na salę.

Przystąpiono do głosowania.

Wszystkie powyższe poprawki głosowano imiennie na wniosek posłów z klubu Wyzwolenia.

Na tem przerwano głosowanie. Marszałek oświadczył, że wpłynął formalny wniosek p. A. Piotrowskiego (P. P. S.), aby wobec tego, że wszystkie te głosowania imienne noszą charakter obstrukcji, a drukowanie list posłów w stenogramie powoduje wydatek dla skarbu — wydatkiem tym obciążyć tych, którzy domagają się głosowania imiennego. Jednakże marszałek oznajmił, że nie może uznać tego wniosku za formalny i przyjął, aczkolwiek istotnie każde imienne głosowanie kosztuje skarb 40 złotych.

Marszałek zarządził przerwę do godziny 4 po południu, zwołując konwent sejmowy na 3 min. 30

Po przerwie przystąpiono do dalszego głosowania nad poprawkami, wiesionemu do ustawy o parcelacji i osadnictwie. Odbiło się głosowanie imienne na wniosek

klubu „Wyzwolenie” nad kolejnymi poprawkami od 18-tej.

W głosowaniu imiennym odrzucono m. in. poprawkę Wyzwolenia, w której chodziło o przeznaczenie na parcelację w całości obszarów majątków ziemskich, instytucji kościelnych, zakonnych, probostw, kapituł, biskupstw itp., z wyłączeniem parcel, przeznaczonych pod budowlę, służące dla kultu religijnego.

WRZAWA I SPIEWY.

Na ławach Wyzwolenia powstaje wrzawa, bicie w pulpity i gwizdy.

Przewodniczący wicemarszałek Moraczewski zarządza głosowanie nad poprawką 27 posła Chrućkiego. Głosowano przez powstanie. Ponieważ biuro nie było zgodne co do wyników, marszałek zarządził głosowanie przez drzwi. W czasie głosowania na ławach Wyzwolenia i niezależnej partii chłopskiej rozlegały się śpiewy. Mimo interwencji przewodniczącego śpiewy trwały nadal.

Przewodniczący wicemarszałek Moraczewski przywołuje posła Grudzińskiego po raz pierwszy, a następnie po raz drugi do porządku. Wrzawa i śpiewy trwały nadal. Po zakończeniu głosowania marszałek ogłasza wynik: poprawka upadła 57 głosami przeciwko 196.

Poseł Patek prosi o głos w sprawie formalnej. Marszałek oświadcza, że może udzielić głosu tylko w sprawie głosowania

Poseł Putek prosi o głos w sprawie głosowania, gdyż ma wątpliwości co do prawidłowości głosowania i zastosowania regulaminu.

Marszałek oświadcza, że głosowanie jest ważne i regulamin był stosowany w całości, potem przystępuje do głosowania nad poprawką 26 posła Sommersteina. Wrzawa i śpiewy na ławach Wyzwolenia i niezależnej partii chłopskiej.

Koseł Putek konstatuje, że jego klub o zarządzeniu głosowania nad poprawką 27

dowiedział się dopiero w obecnej chwili i stwierdza, że głosowanie odbyło się w sposób regulaminowy przeciwny, zaś urzędowanie przewodniczącego odbywa się na mięgi.

Wrzawa na tych samych ławach trwa. Mówca stawia wniosek, aby głosować jeszcze raz nad poprawką 27-mą imiennie. Wicemarszałek Moraczewski stwierdza, że głosowanie odbyło się zgodnie z regulaminem.

Między posłami Wyzwolenia a PPS. powstaje kłótnia, wobec czego marszałek przerywa posiedzenie.

Po przerwie wrzawa i bicie w pulpity trwa dalej.

Wicemarszałek apeluje o uspokojenie się, przyczem oświadcza, że o ile uspokojenie nie nastąpi — zamknie posiedzenie. Przewodniczący przywołuje do porządku posła Polakiewiczza.

Nieustanna wrzawa i bicie w pulpity trwa dalej.

Wicemarszałek zamyka posiedzenie na pół godziny.

TRZECIE WZNOWIENIE OBRAD.

Po wznowieniu posiedzenia przystąpiono do dalszego głosowania, chociaż na ławach Wyzwolenia odzywały się głosy o niezatawieniu, według nich, poprawki 27-mej.

Poprawka posła Sommersteina 26-ta odrzucona została 239 głosami przeciwko 216, 28-mą poprawkę posła Kozickiego odrzucono 273 głosami przeciwko 63.

Poprawka 30-ta posła Bittnera, traktująca o wyłączeniu od parcelacji ziemi instytucji samorządowych, została przyjęta.

Wszystkie głosowania były imienne na wniosek Wyzwolenia.

Na tem przerwano głosowanie i zakończono obrady.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10 min. 30.

Kinoteatr „Reduta”

Narutowicza 20 Tel. 50.

Ceny miejsc od 1 zł.

Początek o 6-ej, w soboty i niedziele
o godz. 4-ej. Ostatni seans o g. 10-ej.

Dziś wspaniała premiera!

„Córka lichwiarza”

W roli głównej uroczą LEE PARRY

„Dwa ananasy”

głośna farsa
amerykańska
w 2 aktach.

Nad program: „Pathe revue”

aktualność, wyrób Kul bilardowych i pokaz doskonałych figur karambolowych.

TĘTNO CHWILI Kalejdoskop

Ruiny wojenne nad Yserą u zbiegu kanału Nieuport-Ypres. Trójkąt zwany Redanem. Gmatwanina drutów kolczastych, zasieków, wystające koły, szczytki schronów betonowych, kupy zardzewiałego żelastwa, odłamki granatów. A nad tem wszystkim sterczą odrzynając się twarzo na niebie, czarne, nagie szkielety drzew. „Redan” otoczony z trzech stron wodą, z otwartej brzoj doń dostępu zasieki, przed którymi rozpościerają się bagno.

O kilkaset metrów dalej, po drugiej stronie kanału, przy Nieuport, rozciąga się omentarz żołnierski. Las krzyży, bodających niebo czarnymi ramionami

Kolejka dojazdowa staje nawprost „Redanu”. Ciekawi wysiadają. U wejścia do szanca czyhają już na etranżerów miejscowi ciceroni i debituja okropną francuzczyzną opisy bitew, cytują liczby rannych i zabitych, sprzedają (z ustępstwem 50 pr.) odłamki granatów i szrapneli, których zbiorów nie wyczerpią, zdaje się, i za lat pięćdziesiąt. Nawprost „Redanu” mała restauracyjka. Tu znów sprzedają karty pamiątkowe i znówz nieodrodnym szrapnele.

Fabryki tych pamiątek wojennych i odłamków pocisków muszą pracować w lecie na dwie zmiany chyba, aby zaspokoić mawiał zamówień przemysłowych cicerone.

Dziwne to swoją drogą uczucie: stapać po ziemi, w której zagrzebano tysiące ludzi.

Nie przywłaszczaj sobie własności twego bliźniego, ani konia, ani osła, ani żony jego. Piękna a zasada ławitnie prawie, iż bez zmiany w ojczyźnie belgów. Z zastrzeżeniem co do ostatniego obiektu. Co do osła biblijnego należałoby też poczynić pewne korektury. Wyszedł zupełnie z mody, zastąpiło go auto, podobne do osła tylko z wrzasku klaxonów. Gromady osłów pędzą niewiadomo gdzie i poco w szybkobieżnych car'ach, różniąc się od swych czworonożnych braci tylko dwoma kopytkami i krótszymi uszami.

Zabawne kłopoty, sięgające nieraz bardzo daleko w przyszłość, mają t. zw. bas bleu. Jedna ze znanych literatek francuskich, bodaj czy nie hrabina de Noailles, zażądała od swego syna złożenia przysięgi, iż nie wstąpi nigdy do arystokratycznego Jockey-Clubu. Członkowie Jockey-Clubu składają uroczyste przyrzeczenie, iż pogrzb ich odbędzie się z zachowaniem ceremoniału religijnego. A słynąca z radykalizmu hrabina de Noailles pragnie, aby syn jej miał pogrzb cywilny. Można sobie wyobrazić oburzenie w salonach bulwaru St. Germain i zakłopotanie syna p. de Noailles, który nie podziela poglądów literackich ani filozoficznych swej matki.

Dobrze jest dbać o przyszłość swych dzieci, nie sięgając jednak zbyt daleko.

Tres.

—xix—

Pos. Pryluccki interpeluje Czy jest porozumienie z żydami i co zawiera

WARSZAWA, 10 lipca. — (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). — Poseł Pryluccki zgłosił wczoraj interpelację do premiera w sprawie oświadczenia ministra Sokala, który powiedział, że rząd polski zawarł w tych dniach ważne porozumienie z narodem żydowskim. Poseł Pryluccki w interpelacji zapytuje, czy rząd rzeczywiście zawarł porozumienie z kofem żydowskim, a jeżeli zawarł, to jaka jest treść

W motywach do interpelacji poseł Pryluccki stwierdza, że kolo żydowskie nie reprezentuje demokracji żydowskiej, która zresztą także pragnie porozumienia braterskiego z narodem polskim, i że w ostatnich dniach zamiast „nowej ery” wzmogła się naganka przeciwżydowska na lamach organów stronnictwa, do których należy p. Stanisław Grabski.

Anglja w obliczu doniosłych decyzji

Wojna z sowietami, czy zerwanie stosunków.

Wobec niewątpliwego udziału czerwonej Moskwy w zaburzeniach antyeuropejskich, jakie ogarniają Chiny i zwracają się wybitnie przeciw Anglii, gabinet londyński rozważa kwestję, czy nie należy zerwać stosunków z nielojalnym rządem. Byłoby to w dzisiejszych okolicznościach krok ogromnej wagi, nie dziw tedy, że gabinet Baldwin nie spieszy się z decyzją. Na schyłku swej poprzedniej kadencji rząd konserwatywny wysłał ultimatum do Moskwy z groźbą zerwania stosunków dyplomatycznych i odniósł zwycięstwo, ale wtedy sytuacja była zgoła odmienna. Chodziło o niedotrzymanie ze strony Moskwy zobowiązań traktatowych, o kłamliwe oskarżenia i ordynarny ton korespondencji dyplomatycznej. Zerwanie stosunków oznaczałoby wtedy, że Anglja nie chce dłużej prowadzić rozmowy ze stroną, z którą wogóle przyzwoicie i uczciwie rozmawiać niepodobna, że likwiduje te organy (przedstawicielstwo i konsulaty), które mają służyć do między państwowego konwersacji. Nie wypływała z sytuacji żadna racja wojny, nie było też co do niej najbliższej aluzji w nocie lorda Curzona. Moskwa, jak wiadomo, ustąpiła i dała Anglii żadaną satysfakcję.

Dzisiaj położenie jest o wiele poważniejsze. Cóż ma zrobić Anglja, jeżeli sowieti odrzucą jej uprawnione żądania lub odpowiedzą na nie wykrętą i kłamliwą notą? Czy może poprzestać na zerwaniu stosunków dyplomatycznych i zachować się w dalszym ciągu biernie? Ależ tak jawne wystąpienie figury wysocy urzędowej jak antyangielska mowa Karachana w Pekinie uchodzą w świecie politycznym za akt nieprzyjacielski. Nie są one zresztą tylko demonstracją, lecz stanowią część wrogiej akcji, skierowanej przeciw Anglii. Ta ostatnia, o ile chce utrzymać w oczach azjatów wielkomocarstwowy prestiż, nie mogłaby w razie odmownej odpowiedzi sowietów, poprzestać na zerwaniu z niemi stosunków. Musiałaby na akcję sowiecką odpowiedzieć ze swej strony wystąpieniem czynnym, to zaś albo już stałoby się początkiem wojny albo prowadziłoby do niej w szybkim tempie. W istocie niepodobna wyobrazić sobie biernej postawy Anglii po ewentualnym zerwaniu stosunków z Rosją, która w tym razie jeszcze wzmocni swą propagandę oraz akcję antyangielską i wystawi prestiż W. Brytanii na pośmiewisko.

Wobec zatargu z Niemcami

Nowy zakaz polski — Nienasycona zachłanność niemiecka — Węgiel polski zdobywa nowe rynki zbytu

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów, na którym załatwiono szereg bieżących spraw. Najważniejszą jednak sprawą, którą się komitet ekonomiczny zajmował, jest rozszerzenie zakazu przywozu towarów z Niemiec na szereg innych artykułów, dotychczas niezabronionych. Zarządzenia celne, jakie rząd niebawem wyda, obejmą przedewszystkiem artykuły standardowe, co uderzy niemców najboleśniej po kieszeni.

Jak się dowiadujemy, dodatkowa lista, zakazanych do przywozu towarów niemieckich, obejmująca 30 pozycji, zostanie ogłoszona jutro.

BERLIN, 10 lipca (Pat). Biuro Wolfa komunikuje: Delegacja polska do rokowań handlowych z Niemcami przedłożyła dnia 7 b. m. swoją odpowiedź na ostatnie propozycje niemieckie w sprawie zawarcia prowizorycznego niemiecko-polskiego układu do handlowego.

W dalszym ciągu komunikat biura Wolfa omawia żądania, wysunięte przez delegację polską i ustępstwa, poczynione ze strony niemieckiej, stwierdzając, że żądanie, wysunięte przez Polskę co do zgoty-

Trzeba też pamiętać, że uznanie rządu sowietów przez mocarstwa zachodnie pociąga pewne konsekwencje i utrudnia poniekąd pokojowe zerwanie stosunków. W latach wypraw antybolszewickich i drutu kolczastego istniała w polityce europejskiej nietylko ogromna różnica, lecz nawet przeciwstawność pomiędzy Rosją a jej uzurpatorskim rządem. Można było ogłaszać się za przyjaciela Rosji i za wroga sowietów. To dawało państwu europejskim wielką swobodę w stosunku do Rosji, pozwalało im tu i owdzie wkraczać na jej terytorjum i używać siły zbrojnej, a jednocześnie twierdzić, że nie prowadzi się żadnej wojny przeciw Rosji. Teraz o niczem podobnym nie może już być mowy. Między sowietami a Rosją w znaczeniu międzynarodowym niema już różnicy, kto w jakiegokolwiek mierze uderza w sowiety, uderza w Rosję. Nie sądzimy, iżby Anglja mogła sobie dzisiaj pozwolić na okupację jakiegś części terytorjum rosyjskiego lub na inny akt w rodzaju tych, jakie koalicja praktykowała w latach 1918—1919. Wywołałoby to niechybną wojnę, a Anglja jej wcale nie pragnie.

To też pomimo alarmujących wieści jesteśmy zdania, że gabinet londyński powstrzyma się od zerwania stosunków z sowietami. Potwierdza to zresztą najnowsza depesza, podająca oświadczenie Chamberlaina w izbie gmin. Zerwanie stosunków stworzyłoby dla Anglii sytuację tak trudną i kłopotliwą, iż jedynym z niej wyjściem stałaby się wojna. Niewątpliwie politycy angielscy liczą się i z tą nawet ewentualnością, lecz uważają ją za ostateczność, do której trzeba się będzie uciec, gdy wszystkie inne środki będą wyczerpane. Zapewne też nota, która ma pójść do Moskwy będzie zredagowana w ostrym stylu, nie w takim jednak, aby zamykała drogę do dalszej rozmowy dyplomatycznej. Jeżeli zresztą Anglja nie życzy sobie w danym razie zerwania, to napewno obawia go się także i Rosja. Woła ona pokojową podstępą walkę niż wielką rozprawę zbrojną, w której chyba nie mogłaby liczyć na zwycięstwo.

Najprawdopodobniej Anglja otrzyma jakąś satysfakcję, która pozwoli jej zlikwidować obecny spór z honorem. Ale to bynajmniej nie rozwiąże ani usunie wielkiego antagonizmu, który z czasem dojrzeje w Azji do nieuniknionego starcia.

J. Mazurski.

J. Mazurski.

Rząd polski energicznie protestuje

przeciwko zabójstwu i porywaniu oficerów przez bandytów sowieckich

WARSZAWA, 10 lipca. (PAT). Dnia 10 lipca, kierownik ministerstwa spraw zagranicznych, p. Morawski, skierował do posła sowieckiego w Warszawie notę, w sprawie porwania w dniu 3 lipca b. r. przez żołnierzy sowieckich na granicy polsko-sowieckiej w okolicy Radoszkowic, porucznika Stefana Rondonańskiego i pobicia porucznika Walentego Tenerowa. W nocie tej wyrażając protest przeciwko gwałtom sowieckim, rząd polski domaga się niezwłocznego odstąpienia do granicy por. Rondonańskiego i zbadania zajścia dla ustalenia osób, odpowiedzialnych za nie, przez mieszaną komisję parytetową.

Tego dnia ministerstwo spraw zagranicznych wysłało do poselstwa sowieckiego w Warszawie notę słowną, w sprawie zabójstwa, dokonanego na granicy polsko-sowieckiej dnia 18 czerwca 1925 r. przez żołnierzy sowieckich na osobie kaprała korpusu ochrony pogranicza Stanisława Wojtaczaka.

W nocie M. S. Z. stoi na stanowisku, że sprawa powinna być rozpatrzona przez mieszaną komisję parytetową. M. S. Z. domaga się wypłacenia przez Z. S. S. R. odszkodowania rodzinie zabitego kaprała.

Ulgi wojskowe dla studentów którzy ukończyli 26 lat życia

WARSZAWA, 10 lipca. — (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). — Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym władze wojskowe wydały dodatkową decyzję w sprawie odroczenia dla studentów, którzy przekroczyli 26 rok życia.

Odroczenia otrzymają ci wszyscy, którzy od 1918 do 1920 roku służyli w armii ochotniczej conajmniej cztery miesiące i którym do ukończenia studiów pozostał najwyżej jeden rok.

Dla medyków opracowane będą specjalne przepisy.

Demonstracje antypolskie szykują bolszewicy w Mińsku

WARSZAWA, 10 lipca. — (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). — Na dzień 11 lipca sowiety przygotowują w Mińsku wielkie demonstracje antypolskie z okazji pięciolecia odzyskania Mińska przez sowiety. Na demonstracje te przybył specjalnie samolotem z Leningradu generalissimus Fruntze.

Towarów angielskich też nie wpuszczają

WIEN, 10 lipca. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: W myśl postanowień układu handlowego angielsko-niemieckiego na zasadzie którego, Niemcy, jak i Anglja są zobowiązane do formalnego przedkładania listy tych towarów, których przywóz jest zabroniony. Niemcy przedłożyły wczoraj angielskiemu ministerstwu handlu, zawiadomienie, że w najbliższym czasie będzie obowiązkiem zakaz przywozu do Niemiec węgla angielskiego, wyrobów spirytusowych, aluminium, metali, w których zawarty jest antymon.

Egzekutywa sowiecka na Europę

PRZENIESIONA Z BERLINA DO BELGJI.

BRUKSELA, 10 lipca. (AW). — „Soir” donosi, że w Antwerpii aresztowano pewnego komunistę, w mieszkaniu którego znaleziono szereg dokumentów, posiadających dla policji belgijskiej wielkie znaczenie.

Jeden z tych dokumentów donosi, że w Moskwie zdecydowano się na przeniesienie centrali bolszewickiej, mającej na celu międzynarodowe szpiegostwo wojskowe z Berlina do jednego z miast belgijskich, leżących nad granicą francuską.

Echa zamachu na p. Prezydenta Rzplitej

Bomba, która, na szczęście, nie dosięgła powozu p. Wojciechowskiego Sensacyjny proces we Lwowie przed sądem przysięgłych

Oskarżony o zamach Steiger siedzi w więzieniu, na ławie oskarżonych zasiadli ludzie pośrednio związani ze sprawą jego

W uzupełnieniu naszego wczorajszego telegraficznego sprawozdania o rozpoczęciu procesu we Lwowie, zamieszczamy poniżej szczegóły sprawy tej, która, ze względu na swój podkład, budzi niezwykle zainteresowanie, nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami. Proces przeciwko Mykietynowi, Kornhaberowi, Jaegerowi, Glasermanowi i Dwornickiemu jest, niezależnie od specjalnego tła swego, jakby odgłosem, echem wybuchu bomby, która prawie rok temu, bo podczas międzynarodowych targów wschodnich we Lwowie, eksplodowała, na szczęście bezskutecznie, pod pojazdem p. prezydenta Rzeczypospolitej.

Oskarżony o zamach, akademik wiedeński, Steiger, mieszkaniec Lwowa, stał już przed sądem doraźnym, który to sąd jednak, wobec niedokładności śledztwa, przekazał sprawę do rozpatrywania w trybie zwykłym, to jest trybunałowi przysięgłych. Steiger jeszcze przez sąd taki nie był ani sądzony, ani skazany. Ale cień tego głównego procesu — niby preludjum — rozgrywa się właśnie obecnie we Lwowie, gdzie w sądzie przy ulicy Batorego na ławie oskarżonych zasiadli wyżej wymienieni obywatele lwowscy. Jaki związek mają oni z procesem Steigera, oskarżonego o jedno z najcięższych przestępstw, bo nawet przed sądem zwykłym grozi za nie kara śmierci — pokaże poniżej zamieszczone szczegółowe sprawozdanie nasze.

W GMACHU SĄDOWYM I NA SALI ROZPRAW.

Powyższa rozprawa wywołała wielką sensację w mieście. Do ostatniej chwili nie wiadano, czy wogóle rozpocznie się spodziewano się bowiem, że z najwyższego sądu w Warszawie nadejdzie w odpowiedzi na przesłany pisemnie wniosek — decyzja odraczająca.

Na ul. Batorego od rana gromadzić się zaczęły grupy osób, których policja nie dopuściła do gmachu sądowego, gdyż wstęp dozwolony jest tylko za biletami, wydanymi przez kancelarię sędziego dr. Frankego. Gmach sądu strzeżony pilnie przez policję, podobnie kurtylarze i wejścia na wielką salę rozpraw na I piętrze.

O godz. 9-ej 25 minut zjawia się trybunał, złożony z radców: przew. dr. Frankego, Chlambacza, Giebułtowskiego i Niementowskiego, dalej prokurator Hryniewicz, oraz obrona, złożona z adw. d-rów Dattnera, Dwornickiego, Kibitza, Landaua i Pierackiego. Prócz nich zgłasza się, jako obrońca osk. Mykietyna adw. dr. Gluszkiewicz, Dr. Landau zgłasza, że oprócz niego podjął się obrony osk. Kornhabera także przewodniczący izby adwokackiej, dr. Grek.

OSKARZENI.

Oskarżeni zjawili się w komplecie. Pierwszy zajął miejsce na ławie oskarżonych Mikołaj Mykietyn, człowiek jeszcze dość młody, szczupły, znał na nim ślady półrocznego więzienia śledczego. Drugim jest inż. Ignacy Kornhaber, starszy, łysy w okularach. Po nim następuje znany właściciel drukarni i działacz sjonistyczny Ignacy Jäger, dalej właściciel zakładu rytmicznego Maks Glaserman, wkońcu znany we Lwowie b. agent policyjny, a obecnie właściciel prywatnego biura detektywów. Jan Dwornicki, zastępca poszkodowanego Pańczyszyna.

Na salę zjawia się adw. dr. Lew Hankewycz i zgłasza się, jako zastępca prawnego poszkodowanego przez oskarżonych rzuceniem podejrzeniem — Pańczyszyna. Ponieważ jednak dr. H. występuje równocześnie w rozprawie w charakterze świadka, zatem brać w niej udziału na razie nie może.

OBRONA ŻĄDA ODROCZENIA ROZPRAWY.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia zabiera głos adwokat przemyski dr. Landau w imieniu całej ławy obrońców i wskazuje na wniesione przez obronę i oskarżonych 3 b. m. pismo do najw. sądu w Warszawie, domagające się odroczenia rozprawy i wyłączenia sądu apelacyjnego, oraz podlegających mu sądów okr.

Na wstępie mówca oświadcza: Na podanie obrony uzasadniające konieczność wyłączenia sądu lwowskiego z prowadzenia rozprawy dotyczącej obronie wczoraj odmowna odpowiedź izby radnej, z której to odpowiedzi, wynika, że podanie nie przedłożone zostało sądowi apelacyjnemu.

Wobec tego imieniem obrony mówca zapytuje, czy ze strony sądu apelacyjnego nadeszło pismo z załatwieniem tego podania. Na pytanie to odpowiada przewodniczący przeczając. Wobec tego obrońca dr. Landau uzasadnia, imieniem obrony, konieczność odroczenia rozprawy aż do rozpatrzenia wniosku przez sąd najwyższy w Warszawie.

Według obrony bowiem zachodzą przyczyny, które zdolne są poddać poważne wątpliwości co do uprzedzenia tych wszystkich sądów do sprawy niniejszej. Wnioski oparte są w pierwszym rzędzie na nastrojach, które w odniesieniu do tej sprawy panują we Lwowie zarówno u władz, jak i u czynników sądowych.

ZWIĄZEK ZE SPRAWĄ STEIGERA.

Pozatem sprawa niniejsza jest nierozdzielnie spleciona ze sprawą Steigera i nie da się pomyśleć w oderwaniu od tamtej. Zasadzenie dziś oskarżonych za zbrodnie oszczerstwa, popełnioną rzekomo na Pańczyszynie, przeciw któremu władze stołeczne skierowały podejrzenie o ten właśnie czyn, o który tutejsze władze oskarżają Steigera, zasadzenie to musiałyby mieć stanowczy wpływ na ten proces.

Nadto cały szereg innych czynników wpływa na uzasadnienie wniosku obrony. Rozprawa przeciw Steigerowi będzie miała za zadanie wykazać, czy śledztwo nie zostało w założeniu swem posunięte przez mylne poglądy na fałszywe tory. Dzięki szczególnemu zbudowaniu okoliczności policja lwowska występuje w sprawie niniejszej nie jako władza, lecz jako strona. Jest rzeczą dowiedzioną, że czynniki stołeczne sprzeciwiały się przyjazdowi prezydenta do Lwowa, nie ufając w zupełności lwowskiej służbie bezpieczeństwa. Policja lwowska dała natomiast zapewnienie co do bezpieczeństwa osoby prezydenta. Na skutek tego zapewnienia, wbrew opinii centralnych władz warszawskich, przyjazd p. prezydenta doszedł do skutku. Stało się nieszczęście. Wiemy, że tego rodzaju błędy mszcza się w konsekwencji. Człowiek, który takie błędy popełnił, musi z konieczności zniknąć z widowni. Jest dalej rzeczą notoryczną, że wśród dostojników administracji lwowskiej nastąpiły zmiany personalne na tle zamachu na prezydenta. Wiadomo, że został pociągnięty do odpowiedzialności komendant policji Łukomski, że miał być usunięty, a do dziś dnia nie ustąpił i utrzymuje się tylko pod wpływem pewnych czynników.

KONFLIKT Z POLICJĄ WARSZAWSKĄ.

Zarówno policja jak i inne władze lwowskie są za utrzymaniem dzisiejszego procesu. Na tle tej sprawy zarysował się konflikt między policją lwowską a warszawską. Policja lwowska sądziła, że zamachu na prezydenta dokonał Steiger. Policja lwowska nie szła torem sytuacji politycznej, która każe szukać sprawy gdzie indziej, a chwyciła się osoby Steigera. Na tem tle też doszło do charakterystycznych nieporozumień. Inspektor Piątkiewicz, który przybył z Warszawy dla przeprowadzenia śledztwa, przesłuchiwany był we Lwowie w śledztwie w ten sposób, że gdyby nie nagłówki na protokołach „protokół przesłuchiw. świadków“ odniosłoby się wrażenie, iż przesłuchano obwinionego. Doszło do tego, że z notatek i zapisów sędziego śledczego na protokołach przesłuchania przebiega się wprost podejrzenie o kunszacty policji warszawskiej z oskarżonymi.

Mam przekonanie, że dotychczas czynności sądowe nie potrafiły się ustrzec przed pracą na korzyść policji lwowskiej.

Dalszy dowód: Na wniosek prokuratora lwowskiej, która wygotowała akt oskarżenia, wniesiono równocześnie o urządzenie dyscyplinarne przeciw policji warszawskiej a nie lwowskiej, która miała za zadanie pilnować osoby prezydenta, a której konfidencja, był Mykietyn do dnia zamachu, od tego dnia nim być przestał, przeciw tej policji, która nie chciała wysłuchać świadka Münza, gdy przyszedł z ważnymi relacjami.

Z tych względów obawiamy się, iż nie ma dostatecznej gwarancji absolutnej bezstronności. Imieniem więc obrony wnosię o odruczenie rozprawy, aż do rozstrzygnięcia wniosku obrony.

BRAK „ATMOSFERY“.

Także i prez. sądu lwowskiego p. Hawel jest interesowany w przebiegu sprawy, bo sam jest poszkodowany przez wy-

muszenie, jakie na nim rzekomo chcieli popełnić 2 pierwsi oskarżeni, oraz będzie na rozprawie zeznawał, jako świadek. Nie ma zatem atmosfery, któraby z całą pewnością i otuchą pozwalała patrzeć na nieuprzedzenie w wynikach sprawy mimo najlepszej woli ze strony trybunału.

CO BĘDZIE, GDY DECYZJA NADEJDZIE?

Faktem jest pozatem, że wniosek obrony do tej chwili załatwiony nie został, zatem rozprawy prowadzić nie wolno. Decyzja może nadejść z Warszawy dziś, lub jutro, a wówczas trybunał będzie musiał przerwać rozprawę, co jednak gdyby nastąpiło np. za 2 tygodnie, lub po ogłoszeniu wyroku przez niewłaściwy sąd, byłoby jaskrawą, pożałowania godną anomalią. Obrona zapytuje, czy są jakieś pobudki, któreby zmuszały do budowania rozprawy na tak wątpliwych fundamentach. Z góry wytwarza się sytuację chorą, nienaturalną, zamiast stanąć na silnej podstawie prawa. Obecna sytuacja niewyraźna czyni wrażenie, że we Lwowie dąży się do wyroku za wszelką cenę.

PRZECIW CZŁONKOM TRYBUNAŁU.

Wkońcu obrona zaznacza, że właśnie przeciw członkom trybunału podniesione zostały we wniosku poważne wątpliwości tej samej natury, co wobec całego lwowskiego okr. apelacyjnego. Czy odpowiada to zatem ich godności, aby za wszelką cenę mimo to mieli wyrokować? Obrona wzywa trybunał, by, donóci jeszcze czas, wybrnął z trzęsawiska prawnego i wyprowadził problem na grunt stały, odraczając rozprawę aż do nadejścia decyzji z Warszawy.

REPLIKA PROKURATORA.

Prokurator Hryniewicz oświadcza, że jakkolwiek argumentów obrony nie podziela i przeciw nim się zastrzeża, to jednak licząc się z tem, że istotnie wnioski obrony nie zostały dotychczas rozstrzygnięte przez sąd najwyższy, przyłącza się do postulatu odroczenia rozprawy.

NARADA TRYBUNAŁU I DECYZJA ODMOWNA.

Po dwu i półgodzinnej naradzie trybunał uchwałił mimo oświadczenia prokuratora odmówić wnioskowi na wstrzymanie procesu. Przeciwno odroczeniu bowiem — zdaniem trybunału — przemawiają nie tylko względy natury prawnej, ale także wzgląd na osobę osk. Mykietyna, który już od pół roku przebywa w więzieniu śledczym.

Obrona i publiczność — skosternowane do najwyższego stopnia! Nie było jednej osoby na sali, ani poza salą, która by, zwłaszcza wobec oświadczenia prokuratora nie liczyła napewno na odroczenie rozprawy. Na ławie obrońców zjawia się przybyły właśnie z Warszawy adw. dr. Grek.

NOWE WNIOSKI OBRONY I ODRZUCENIE.

Po krótkiej naradzie obrońców podjęto ponownie rozprawę. Adw. dr. Dwornicki założył protest przeciw odmówieniu wnioskowi obrony przez trybunał i zastrzegł sobie z góry zażalenie nieważności. Zażądał dalej odroczenia rozprawy na kilka dni, a żeby obrońcy mogli zaznajomić się z świeżo dołączonymi do sprawy aktami, oraz wogóle z olbrzymim materiałem śledczym. Również domagał się wglądu w akta procesu Steigera.

Adw. dr. Landau zażądał dostarczenia obronie aktów sprawy Pańczyszyna, oskarżonego o akcje terror. dywersyjną na podstawie zeznań Mykietyna, który nierwotnie twierdził, że Pańczyszyn, a nie Steiger dokonał zamachu i na tem oparli się też oskarżeni.

Prokurator Hryniewicz zaznaczył w odpowiedzi, że obrona mogła w ciągu 3 tygodni zapoznać się z aktami. Wgląd w akta Steigera jest niedopuszczalny, o śledztwa jeszcze nie zamknięto.

Nastąpiła nowa, przeszło godzinna narada trybunału, po której i tym razem ogłoszono uchwałę, odrzucającą wszystkie wnioski obrony. Zezwolono jedynie obronie na wgląd w akta bez przerywania rozprawy w ciągu trzech dni.

Przewodniczący sądu sędzia Franke podał ponadto do wiadomości, że o godzinie 2.10 po południu otrzymał pismo sądu apelacyjnego zawiadomieniem, że sąd apelacyjny zażądał w odpowiedzi na podanie obrony wyjaśnień, a rozprawę nakazał przy tym samym składzie trybunału nadal prowadzić.

DZIEŃ DRUGI ROZPRAW.

Następnego dnia rozprawy rozpoczęły się o godz. 9 rano.

Oskarżeni kolejno defilują przed przewodniczącym trybunału r. Frankem, podając swe generalja.

Pierwszy wstępuje na stopnie osk. Mikołaj Mykietyn, człowiek młody, bez zajęcia, absolwent gimnazjalny, bez majątku, zamieszkały we Lwowie.

Drugim jest Ignacy Kornhaber, lat 48, żonaty, ojciec trojga dzieci, z zawodu budowniczy. Ukończył szkołę wydziałową i szkołę przemysłową. Posiada we Lwowie realność, wartości 50.000 zł.

Ignacy Jäger, pochodzący ze Stryja, lat 42, jest właścicielem drukarni przy ul. Sykstuskiej, oraz trzech realności wartości 500.000 zł. Ukończył 3 klasy realne, jest żonaty i ojcem 5 dzieci.

Maks Glaserman liczy lat 38, z zawodu jest rytmownikiem, wartość majątku 5.000 zł. Żonaty, ma troje dzieci.

Jan Dwornicki, lat 40, właściciel prywatnego biura detektywów, zamieszkały we Lwowie, ul. Grodzickich 11. Żonaty, ma dwoje dzieci; ukończył szkołę wydziałową.

Osk. Dwornicki: Jestem dyrektorem wymienionego biura.

Przew. r. Franke: Czyba właścicielem, a nie dyrektorem? Czy w biurze pańskim pracuje więcej osób?

Osk.: Tak.

Na tem kończą się przesłuchania wstępne oskarżonych co do ich generaljów. Przewodniczący zaczyna odczytywać akt oskarżenia, obejmujący przeszło 660 stron pisma maszynowego. Chodzi o rozstrzygnięcie winy odnośnie do następujących przestępstw.

OSKARZENI.

Mykietyn oskarżony jest o zbrodnie gwałtu publ. i oszczerstwo, Kornhaber, Jäger, Glaserman i Dwornicki o współwinę w oszustwie i oszczerstwie. Pozatem Mykietyn i Kornhaber odpowiadają za wysłanie listu do prezesa lwowskiego sądu karnego z niebezp. pogroźkami — za złe traktowanie więźniów politycznych. Do rozprawy powołano 32 świadków.

AKT OSKARZENIA.

Prywatny detektyw Dwornicki zawiadomił komendanta p. p. Łukomskiego, że zrobił sensacyjne odkrycie i że zna zamachowców. Fakt ten wywołał poruszenie. Mianowicie b. konfidant policji polif. i b. komunista, Mikołaj Mykietyn, miał przechwalać się wobec służącej inż. Kornhabera — Karoliny Steinówny, że wie, kto rzucił bombę. Kornhaber doniósł o tem przy pomocy fotogr. Münza i Dwornickiego władzom.

Zainteresował się tem i Jäger, a gdy działacze ci wiedzieli, że policja nie wiele wagi przykłada do zeznań Mykietyna, odnieśli się przez nosła Sommersteina do władz centr. w Warszawie. Wydelegowano do Lwowa z Warszawy podinsp. Piątkiewicza. Mykietyn potwierdził zeznania złożone przedtem u pryw. detektywa Dwornickiego, że zamachu dokonali uczestnicy zamachu na Cytadeli warsz. w r. 1923 Stefan Pańczyszyn i Dymitr Fedak ze Lwowa. Mykietyn podał dokładne szczegóły. Przed sędzią śledczym Mykietyn zaczął jednak wkiłać się w zeznaniach, wreszcie wyjawiał tajemnice, że oskarżeni suma 5000 dolarów nakłonili go do kłamliwych rewelacji. Aresztowany zaś Pańczyszyn udowodnił swe alibi. Aresztowano więc nie tylko Mykietyna, ale i Jägera, Kornhabera, Münza, Glasermana, oraz Dwornickiego. Wynuszczone ich później za kaucją z więzienia śledczego, z wyjątkiem Mykietyna.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, które zajęło 3 godziny czasu, rozpoczyna się przesłuchanie pierwszego oskarżonego Mykietyna, który zeznał, że śledził Pańczyszyna w dniu zamachu na prezydenta i widział, jak w miejscu, w którym nastąpił wybuch, jakiś papier poleciał w powietrze, lecz kto go rzucił, tego nie wie. Wprowadziło go to w stan zdenerwowania.

Nagle zobaczył grupkę znanych sobie komunistów, wobec czego zbliżył się do nich i z ich rozmowy dowiedział się, że Pańczyszynowi zamach się nie udał, wobec czego winien on udać się do Złoczowa, dokąd miał wyjechać prezydent Wojciechowski. Tam zamach miał być powtórzony.

Zjazd lekarzy i przyrodników

PROGRAM ZJAZDU.

Ukazał się już program zjazdu, obejmujący 123 stron druku i zapowiadający 1000 referatów naukowych, które będą wygłoszone w 35 sekcjach i licznych podsekcjach zjazdu.

Biuro zjazdu mieści się w jednej z sal politechniki warszaw. posiadającej własny telefon 514-33.

Zgłoszenia na zjazd jeszcze napływają bardzo licznie, co świadczy o dużym zainteresowaniu w świecie lekarskim i przyrodniczym

WYSTAWA.

W niedzielę dnia 12 lipca o godzinie 12 w południe nastąpi otwarcie wystawy przyrodniczo-lekarskiej, która ma podobno przedstawiać się wspaniale.

W pięknym budynku politechniki warszawskiej (róg Polnej i Koszykowej) w sześciu olbrzymich salach mieszczą się działy: naukowy, przyrodniczo-dydaktyczny, rentgenologiczny, balneologiczny, przemysłu chemicznego - farmaceutycznego, weterynaryjny, stomatologiczny, wreszcie w jednej z sal związek kas chorych przedstawia nacocznie działalność swą leczniczą.

Wystawa dostępna będzie dla członków zjazdu lekarzy i przyrodników polskich bezpłatnie, dla szerszej publiczności zaś za małą opłatą.

Wystawa trwać będzie tylko 5 dni, to jest do 17 lipca włącznie.

W czasie otwarcia wystawy przygrywać będzie orkiestra reprezentacyjna policji państwowej st. m. Warszawy, pod batutą p. A. Sielskiego.

REFERATY LEKARZY ŁÓDZKICH.

Na dwunasty zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Warszawie z lekarzy łódzkich odczyty zgłosił: 1) dr. Goldman — „Przyczynki do powstawania przepuklin przeponowych w związku z postrzałem”; 2) dr. Eljasberg — „O usuwaniu obcych ciał z przełyku drogą zewnątrz-gardzielową”; 3) dr. Groszlik — „O rentgenoterapii choroby Basedowa”; 4) dr. Itelson — „Badania nad gospodarką wodną w gruczy piersi, chorobach wątroby i serca”; 5) dr. Keilson i Kryszek — „Serce chorych gruczykowych w rentgenogramie”; 6) dr. Kryszek — „Hypertonie esentialis”; 7) dr. Kalisz — „O wewnątrz-sercowym stosowaniu adrenalin”; 8) dr. Margolis A. — „Typy wydzielenia trawiennego w żółtaczce”; 9) dr. Rozenberg L. — „Opadanie krwinek czerwonych w naczyniach włosowatych”; 10) dr. Szyfman L. — „Thrombopenia essentialis” i 11) dr. Uryson — „Badania nad wahaniami ciał białkowych w surowicy”.

Kłęsa jaglicy

KONIECZNA JEST WYTEŻONA AKCJA RZĄDU PRZECIW TEJ CHOROBY.

Jaglica (egipskie zapalenie oczu) szerzy się coraz bardziej! Ostatni biuletyn generalnej dyrekcji służby zdrowia, podający tygodniowy wykaz zachorowań i zgonów z chorób zakaźnych na terenie państwa, wskazuje tak wysoką liczbę zakażeń na jaglicę, jakiej oddawna już nie notowano. Ogólna liczba zgłoszonych nowych przypadków jaglicy w ciągu tygodnia wyniosła 129. Szczególnie silnie dotknięte jest województwo poznańskie, podczas gdy w województwie łwowskim zanotowano 15 wypadków, w ziemi wileńskiej — 28 przypadków, w województwie poznańskim zgłoszono aż 62 przypadki jaglicy, czyli około 50 procent ogólnej ilości zakażeń. Coraz niezbędniejszą się staje wyteżona akcja przeciw jaglicy ze strony państwa.

Wszyscy przeciwko niej

NAWET AURA PRZESZKADZA ROBOTOM KANALIZACYJNYM.

Wczorajszy gwałtowny deszcz zmusił wszystkich robotników, zatrudnionych przy kanalizacji do przerwania prac.

Jedynie działały pompy, które wydobywały w wielkiej ilości nagromadzoną wodę z wnętrza ziemi.

Odnazka na nauczycielskiej piersi

MUSIAŁ SIĘ DOBRZE NAMECZYĆ I ZASŁUŻYĆ NA „PALMĘ AKADEMICKĄ”.

(p) Profesor języka francuskiego w gimnazjum towarzyszył oświaty im. ks. Skorupki, p. Edward Belmont, został w dniu wczorajszym odznaczony orderem „Palmy akademickiej” przez rząd francuski za owocną pracę na polu szkolnictwa i idei zblżenia polsko-francuskiego.

Odnazczenie przysłane jest w formie krzyża.

Epilog zatargu o wypłaty urlopowe

OSTRE ZAJŚCIE Z WYWIEZIENIEM DYREKTORA NA TACZKACH.

(p) Od dłuższego czasu do związku klasowego napływały skargi delegatów robotniczych fabryki Maliniaka i Weisa przy ulicy Zakątnej 34, donoszących, że we wspomnianej fabryce na porządku dziennym są stosowane sztyki względem robotników i, że robotnicy w tej fabryce niepewni są swych miejsc.

Po powrocie z ostatnio udzielonych urlopów robotnicy fabryki Maliniaka i Weisa zwrócili się do zarządu z prośbą o wypłacenie im należnych za urlopy sum. Jedyną odpowiedzią na słuszne żądania robotnicze była odpowiedź: „nie zawracajcie głowy, nie mamy pieniędzy”. Na tyle tem wyniki ostrego zatargu, skutkiem którego już nazajutrz kilku z robotników zostało wydalonych z fabryki, natomiast pozostali robotnicy, w myśl solidarności robotniczej, zastrejkiowali.

Sprawa oparła się wreszcie o związek klasowy, który wysłał na miejsce swego przedstawiciela w osobie p. Krzynówka, jednak zarząd fabryki nie chciał z nim przeprowadzać żadnych pertraktacji.

Po jedynotygodniowym strejku robotnicy udali się w dniu onegdajszym na terytorium fabryczne, żądając pieniędzy za czas urlopowy. Fabryka częściowo robotnikom wypłaciła, po reszcie zaś kazała zgłosić się nazajutrz, t. j. w dniu wczorajszym.

Gdy robotnicy zjawili się wczoraj, przyjął ich nowozaangażowany dyrektor

p. Lejman, który w sposób ostry odparł, że żądaniem robotniczym w sprawie przyjęcia wydalonych kolegów nie uczyni zadość, i w dodatku wyrzuci jeszcze około 40 innych buntowników. Co zaś do pieniędzy, to wypłacać je będzie wówczas, gdy mu się będzie podobało.

W końcu dyrektor oświadczył, że kpi sobie z delegatów fabrycznych, przedstawicieli związku i z inspektora pracy, ponieważ są to wszystko przekupni pośrednicy.

W tym momencie kulturalny p. Lejman kopnął jednego z robotników, miotając nań obelżywe słowa.

Wówczas robotnicy oburzeni tem niesłychanym postępowaniem, przyprowadzili taczki, posadzili na nie dyrektora, uszykowali pochód tryumfalny, wywieźli Lejmana na ulicę i wrzucili do rynsztoka.

Zawiadomiony o powyższym związek klasowy wysłał powtórnie na miejsce p. Krzynówka, który uspokoił wzburzonych robotników i porozumiał się z zarządem fabryki, polecił im w dniu dzisiejszym w porze obiadowej zgłosić się do fabryki.

Jednocześnie p. Krzynówek udał się z robotnikami do 7-go komisariatu policji państwowej, meldując o zajściu.

W sprawie powyższej odbędzie się również w dniu dzisiejszym konferencja w inspektoracie pracy.

Robotnicy mają zamiar zaskarżyć dyrektora za pobicie.

Za ofiarę krwi na polu chwały

OJCZYŻNA NIE ZAPOMINA O SWYCH OBRONCACH.—KAWALEROWIE „VIRTUTI MILITARI” OTRZYMAJĄ PENSJE

(p) Tutejsza izba skarbową otrzymała zarządzenie z ministerstwa skarbu, aby kasy skarbowe rozpoczęły natychmiast wypłatę pensji orderowej za rok 1925 kawalerom orderu „Virtuti Militari”, nie będącym w czynnej służbie wojskowej, w wysokości 300 zł, płatnych jednorazowo na podstawie wykazów, których kapituła orderu dostarczy izbom skarbowym.

Wydatki z tego tytułu obciąża kredyt ministerstwa skarbu otwarty w centralnej księgowości ministerstwa skarbu. Na ten sam dział budżetu mają być zarachowane wydatki, dokonane przez komisje gospodarcze władz i urzędów wojskowych z tytułu wypłat pensji orderowej osobom, będącym w czynnej służbie wojskowej.

Asygnacje wydziałów rachunkowych szefostwa intendencji D. O. K., wydziału rachunkowo-budżetowego szefostwa intendencji korpusu ochrony pogranicza, oraz wydziału rachunkowego ministerstwa spr. wojskowych, wystawionych w celu uskutecznienia powyższej wypłaty, winny być honorowane bez uprzedniego otwierania kredytu. Również na rachunek tego samego kredytu mają być wypłacone pensje orderowe za rok 1923 — 1924 tym kawalerom orderu „Virtuti Militari”, którzy z jakichkolwiek powodów nie zgłosili się po odbiór pensji we właściwym czasie.

Martyrologia legionistów w Szczypiornie

WSPOMNIENIA Z OKRESU NIEWOLI. — ZJAZD I WYSTAWA LEGJONISTÓW.

(p) Stosownie do uchwały, powziętej w roku 1917 w obozie jeńców w Szczypiornie przez legionistów płocczan, w dniach 6 i 7 sierpnia r. b. odbyć się ma w Płocku zjazd, w którym wezmą udział wszyscy legionieści, pochodzący z ziemi płockiej.

Komitet zjazdu wyda księgę pamiątkową i zorganizuje wystawę.

Legionieści są proszeni o nadesłanie fotografii, widoków, przedmiotów wyrabianych przez legionistów w obozie jeńców, planów, wykresów i t. d. Przyniesane przedmioty będą użyte jako eksponaty na wystawie, a po zjeździe będą zwrócone właścicielom z wyjątkiem przedmiotów wyraźnie ofiarowanych do zbiorów.

Jak pracują Kasy chorych

Z ŻYCIA WAŻNEJ PLACÓWKI SPOŁECZNEJ. WIELKA WYSTAWA W WARSZAWIE.

Kasy chorych, mimo wielu braków i poważnych nieraz wad, stały się jedną z ważniejszych instytucji, której wydatna pomoc odczuwa klasa pracująca. — Jak głębokie korzenie zapuściła ta instytucja ubezpieczeniowa w nasze życie, świadczy o tem może chociażby fakt, że w Łodzi ubezpieczoną jest w kasie chorych więcej, niż połowa ludności.

Aby zaznajomić szerokie sfery społeczeństwa z ustrojem tej ważnej placówki społecznej — zarząd warszawskiej kasy chorych otwiera w niedzielę 12 b. m. wystawę kas chorych w Polsce.

Okręgowe związki kas chorych w Kra-

wie, Lwowie, Łodzi i Poznaniu nadesłały liczne eksponaty w postaci wykresów, kartogramów i fotografii. Kasy chorych Warszawy, Łodzi, Sosnowca i t. p. zaprezentują na wystawie własne specyficzne farmaceutyczne i materiały opatrunkowe.

Protectorat honorowy nad wystawą objął minister pracy p. Fr. Spkał.

Każdy zwiedzający wystawę, mieszczącą się w gmachu nowej kroszlarni politechniki, przy ulicy Koszykowej nr. 75, otrzyma bezpłatnie „Przewodnik po wystawie”, który ułatwi zorientowanie się i zrozumienie znaczenia ubezpieczeń społecznych.

Każdy ma prawo do zdrowia

A PRZEDEWŚWYSTKIEM CHOROWITE DZIECI.

WIĘC MAGISTRAT JAK I ILE MOŻE WYSŁA JE DO BUSKA.

W dniu wczorajszym wydział opieki społecznej wysłał do Buska nową partję dzieci, składającej się z wychowanków miejskich domów wychowawczych oraz dzieci zakwalifikowanych przez sekcję do walki z gruźlicą, a nie należących do kasy chorych.

Dzieci te w ilości 30 przebywać będą w Busku w ciągu czterech tygodni.

Jeszcze o pewnej ulicy w pewnym kinoteatrze

Nikczemna napaść „zarządu” kinematografu „Casino” na „Głos Polski” za to, że nie chciał chwalić podłego obrazu, wyświetlanego w tem upadającym pod względem programów kinie, jeszcze bardziej ostrzegła publiczność przed uczęszczaniem na „Ulicę miliardów”. Dzięki zupełnie mu nie liczeniu się z tem, że dziś za tak trudny do zdobycia pieniądź trzeba dać widzowi jakiś wartościowszy program, gdyż nie każdy i nie codzień pozwolił sobie może na bilet do kinematografu, teatr „Casino”, kompromitując się swą „Ulicą miliardów”, świeci pustkami. Jeśli jest w tem choćby trochę naszej zasługi, że, drogą rzeczowej krytyki zwróciliśmy uwagę bywalców kinematograficznych, że obecny program „Casino” nie zasługuje na widzenie, i nie umywa się nawet do obrazów, pokazywanych w „Lunie”, „Reducie”, czy „Nowości”, to uważam, żeśmy uczciwie spełnili swój obowiązek.

Może „Casino” się poprawi, może przestanie dawać różne „Ulice miliardów”, czy „Figury woskowe”, to wówczas, niezależnie od kubańców, którymi opłaca się pewną część prasy, by chwaliła największą lichotę i, w miarę możliwości, pchała publiczność i na zle obraży, „Casino” będzie mogło doczekać się kilku łaskawych słów pochwały. Za nikczemność, którą popełniło w imieniu „zarządu”, który nie zatrzymał się w bezsilnej złości (ach, te pustki w sali każdego mogą zdenerwować) przed plugastwem, przedsiębiorstwo to w osobach swych właścicieli odpowiednio odpokutuje, zgodnie z przepisami prawa karn. Ale na przyszłość na nic nie zdadzą się wyzebrywane notatki, ani skomlenia o „dobre miejsce na ogłoszenie”. Gazetę zasadniczo nie obchodzi, kto się w niej ogłasza i jak się ogłasza. Lecz gazeta uczciwa, gdy się przekona, że utrzymuje stosunki z ludźmi, bądź przedsiębiorstwami, które są kompromitujące, jako klienci, zrywa z nimi stosunki i umywa ręce, które może ongi takiego nie miliardowego ulicznika nieświadomie a z łaski poparty.

Po A. B. C. idzie kolej na książki

POWIEŚCI, OPOWIADANIA HISTORYCZNE, RZECZY POŚWIĘCONE PRYRODZIE I INNE.—CO MA NAJWIĘKSZE POWODZENIE, OPowiedza NAM CYFRY BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ.

Według danych wydziału oświaty i kultury działalność I-iej miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży (ul. ca Piotrkowska 223) w ciągu czerwca r. b. przedstawiała się następująco: Uczęszczało do wypożyczalni 2824 dzieci (1628 chłopców i 1196 dziewcząt). W tej liczbie było stałych czytelników 1377.

Ogółem przeczytano 4876 książek, z tego 1066 bajek, powiastek, legend i czytanek dla dzieci do 10-ciu lat, 905 powieści obyczajowych, 991 powieści historycznych, 795 — przygody, podróże i — opisy z fabułą, 411 — przyroda i matematyka, 232 — geografia, 320 — historia, 8 — życiorysów, 83 — literatury, 29 — sztuka i sport oraz 36 czasopism.

Z świetlicy w tym czasie korzystało 388 dzieci (239 chłopców i 149 dziewcząt).

Czyżby to możliwe?

12-GODZINNY DZIEŃ ROBOCZY!

(p) Od dłuższego czasu fabryka braci Cygelberg, przy ulicy Konstantynowskiej 122, pracująca na dwie zmiany, zatrudniała robotników przez 12 godzin na dobę, mianowicie: od godziny 6 rano do 6 po południu i od 6 po południu do 6 rano, przy czem w nocy pracowały kobiety, co jest w myśl ustawy niedopuszczalne.

Robotnicy zwrócili się do związku zawodowego o interwencję, który skierował sprawę do inspektoratu pracy.

Dr. JOZEF LIEBESKIND

MAI JENBAD

Dom Hungaria

Życie i mundur Wojsko buduje

(TO I OWO. — KOSZARY, SZPITAL BARAKI.

(p) Władze wojskowe w roku bieżącym rozpoczną następujące budowy: remont budynków koszarowych IV dyonu taborów; remont budynków w szpitalu wojskowym; remont budynków przy budowach stajni przy działowni 10 p. art.; założenie trzech piorunochronów w składach minerskich, wylot ulicy Pomorskiej i Narutowicza; budowa murowanego baru w składach minerskich; remont główny działowy IV p. a. c.; remont łaźni garnizonowej w Łodzi.

KOLOROWE SPODNIE I BARWNE OTOKI. — NOWE UMUNDUROWANIE OFICERÓW.

(p) W ministerstwie spraw wojskowych omawiana jest sprawa zmiany umundurowania oficerów i podoficerów zawodowych.

Wszyscy oficerowie mają otrzymać barwne otoki na czapkach i spodnie kolorowe z lampasami. Podoficerowie zawodowi otrzymają otoki barwne i białe skórzanne pasy.

Generalowie — szarfy srebrne przybierane amarantem na wzór umundurowania z roku 1831. Jedynie króć i kolor kurtki pozostanie bez zmiany.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Dziś występuje teatr z pramiera znakomitej sztuki Szłoma Asza „Bóg zemsty”. Sztuka ta, o pierwszorzędnym walorach literackich i teatralnych, interesująca swym niezwykłym tłem, gdyż akcja rozgrywa się w domu publicznym, wzruszająca konfliktami dramatycznymi, pełnym niezwykłego napięcia, ma zapewnione ogromne powodzenie i stanie się niewątpliwie nie mniejszym gwóźdźmiem sezonu, jak „Dybuk”. „Bóg zemsty” grany jest obecnie z wielkim powodzeniem w Paryżu i Madrycie, oraz w wszystkich wielkich miastach zachodu. Reżyseria pp. dyr. K. Wroczyński i M. Konstantynowicz. Obsadę tworzą pp. Jerzmanowska, Rodowiczowa, Rozwadowiczowa, Wołoszynowska, Świecimska, Komornicki, Mroziński, Wybrański, Przerowski i Żeromski.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA. Dziś i jutro niezwykle dowcipna, pełna wdzięku i niefrasołowego humoru lekka komedia F. Arnolda i E. Bacha „Cnotliwy kobieciarz” z pp. Morska, Łapińska, Rozwadowiczowa, Zniczem, Krotkiem, Dębiczem i Magnuszewskim w rolach głównych.

LETNI TEATR POPULARNY w ogródku „Scala”. Dziś, w sobotę, dnia 11-go b. m. niezwykle dowcipny, pełen wdzięku i niefrasołowego humoru wodewil w 3-ach aktach „Panna w koszarach”. Sztuka urozmaicona pięknymi ewolucjami i aktualnymi kupletami zdobyła sobie wielkie powodzenie u publiczności. Koncerty powiększonej orkiestry pod batutą Z. Pflarskiego mają już zastuszoną popularność. Dziś w programie muzyka kompozytorów włoskich. Początek koncertu o godz. 8-iej wiecz., przedstawienia o godz. 9-iej wiecz. punktualnie. Teatr zabezpieczony od wpływów atmosferycznych czynny bez względu na pogodę. Kasa czynna od 12 — 3 i od 5 — 10 wieczorem.

Wielka zabawa w Rudzie Pabjanickiej

ODŁOŻONA DO 12-go LIPCA.

Projektowana w ubiegłym tygodniu wielka zabawa lipcowa na budowę pierwszego gmachu szkolnego w Rudzie Pabjanickiej, z powodu niepogody została odłożona na nadchodzącą niedzielę, w dniu 12 lipca r. b.

W razie niepogody zabawa odbędzie się w sali p. Stefańskiego, która pomieści około 1.000 osób.

Nadmienia się przytem, że od czwartku, dnia 7-go lipca, od godz. 2-iej po poł. codziennie będzie otwarta w sali p. Stefańskiego wystawa projektów nadesłanych przez koło architektów i budowniczych w Łodzi, biorących udział w konkursie na budowę szkoły powszechnej bliźniaczej w Rudzie Pabjanickiej. Projekty na jury zostały odznaczone 3-ma nagrodami, a mianowicie: I-sza otrzymał architekt, p. H. Hirszenberg, II-za inżynier, p. Goldberg, III-cia p. T. Reiter.

Poradnik dla fotografów-amatorów

Kpt. Władysław Łukasik wydał „Poradnik dla początkujących amatorów fotografii”. Zadaniem tego jest: w sposób najprostszy, popularny, zrozumiały dla każdego bez specjalnej nauki i znajomości przeprowadzić amatora od poznania aparatu do wykończenia odbitek. Wykazanie błędów w każdym działale procesu fotograficznego jest główną ideą poradnika, na co wydano dotąd podręcznik! mało zwracały uwagę.

Książeczkę nabywać można u kpt. W. Łukasika w Łodzi, ul. Wierzbowa 20.



4985-1

Dookoła konferencji marokańskiej

TAJNE OBRADY, NIEKREPOWANE „WOLNOŚCIĄ PRASY”. — STARCIA DYPLOMATYCZNE. — STĄTKI WOJENNE NA WODACH MAROKKA. — MAROKKO A GIBRALTAR. — WSPÓLNE SZPIEGOSTWO. — I LU LUDZMI DYSPONUJE ABDEL KRIM? — NAJTWARDZYSZY ORZECH CAŁEJ SPRAWY. — TANGER A KRZYŻÓWKA. — „WŁADZA MIĘDZYNARODOWA”. — I TAM GNEBIA KUPICTWO WYSOKIE PODATKI — PROTESTY ANGIELSKIE. — BANKIET, NA KTÓRYM BRAKŁO NAJWAŻNIEJSZEJ OSOBY. — FRANCJA I HISPANJA A CHAMBERLAIN.

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego”)

Madryt, czerwiec 1925 r.

Konferencja trwa dłużej, niż przewidywano. Oficjalnie licząco początkowo na 10 dni; teraz jednak, po dwu tygodniach, równie oficjalnie dodano jeszcze dalszych 14 dni... Pertraktacje stanęły na martwym punkcie, co jednak nie jest winą konferencji, lecz raczej powikłań międzynarodowych.

Jak wiadomo posiedzenia odbywają się tajnie. Komisje wzgl. oba rządy konferują przy drzwiach zamkniętych: „niekrepowane przez żaden parlament, a także i przez zbyt wielką wolność prasy” — jak wyraził się Primo de Rivera jeszcze przed rozpoczęciem konferencji. Zresztą Hiszpania parła do tego, by obrady odbywały się w Madrycie, naco Francja początkowo nie chciała się zgodzić.

Krótkie noty oficjalne, podane do wiadomości publicznej o uchwałach, powziętych na dotychczasowych niewielu posiedzeniach plenarnych, jak również wywiady z generałami i delegatami, mówią bardzo niewiele. Bądź co bądź jednak to, jak również niektóre informacje, których się przecież dowiedziano drogą uboczną, wystarczą, by wyrobić sobie dość dokładny obraz co do najważniejszych punktów obrad.

Wiadomo również, że delegacje scierały się kilkakrotnie dość ostro, że jednak w końcu przecież zgodzono się, gdyż obie strony faktycznie dążą do uczciwego porozumienia, przynajmniej o ile idzie o pewien stopień współpracy.

Stosunkowo szybko rozwiązano kwestie zasadnicze, jak również szczegóły techniczne, dotyczące powstrzymania przemysłnictwa broni i zapomocą straży nadbrzeżnych. Przed wybrzeżem marokańskim, krają francuskie i hiszpańskie torpedowce i kontrtorpedowce. Związczą wzdłuż pasma Rif, które od strony morza zamieszkałe jest prawie wyłącznie przez wrogie szczyty.

Natomiast marokańczycy nie posiadają okrętów, a tylko niewiele łodzi i barek. Celem przeprowadzenia blokady i kontroli statki wojenne obu mocarstw dysponują strefą szerokości 3 kilometrów od brzegu, a przed portami 6 kilometrów. Starano się, co bezwzględnie byłoby potrzebne, strefę tę rozszerzyć dalej. Pertraktacje w tej sprawie rozbiły się jednak widocznie o opór ze strony Anglii (Gibraltar). Anglia nie zgodziła się również na wystąpienie, celem „moralnego poparcia” jednego ze swych statków wojennych na wody marokańskie.

Konferencja doszła również do zgody w sprawie konieczności wymiany tajnych wiadomości — nazywając rzecz po imieniu: „wspólne szpiegostwo — co do wydalania „niepożądanych cudzoziemców”. Teoretycznie osiągnięto dalej zgodę co do ogólnych zarządzeń, dotyczących nadzoru i blokady wewnątrz kraju, by marokańczykom o ile możliwości utrudnić dowóz żywności, szmugiel oraz prace w polu, zwłaszcza żniwa.

Trudno przewidzieć skuteczność wszystkich tych zarządzeń. Jeżeliby jednak nawet osiągnęły wszystkie zamierzone cele, to temsamem wojna jeszcze długoby się nie skończyła; gdyż marokańczycy mają narazie poddostatkami broni i amunicji. Abd-el-Krim posiada podobno ponad 160 tysięcy nowoczesnych karabinów wojskowych, czyli po dwa karabiny na głowę swych ludzi. Kabyle rifeńscy i inne szczepy powstańcze w strefie francuskiej i hiszpańskiej mogą ogółem wysłać w pole 80 do 90 tysięcy wojowników, choć nie równocześnie, gdyż w liczbie tej mieszczą się już i wszystkie rezerwy.

W toku obrad o zarządzeniach wewnątrz kraju, delegaci natknęli się na kul-

minacyjny punkt całej kwestii marokańskiej, mianowicie Tanger, twarde orzech, którego dotychczas nie zgryzła jeszcze żadna konferencja. W Maroku wszystkie drogi prowadzą do Tangeru...

Jeden z dzienników madryckich przytnął na ten temat znakomity dowcip: Pewien miłośnik krzyżówek (ten sport umysłowy zadomowił się już i w Hiszpanii) mówi do drugiego: „Rozwiązałem już prawie wszystko, brakuje mi jeszcze tylko jedno słowo: Międzynarodowe miasto w Maroku o sześciu literach...”

Otoczenie całej strefy Tangeru wojskami tak, by była zupełnie zamknięta, a ka-byłowie nie mogli znikąd otrzymać posiłków, nie da się przeprowadzić na stałe. Radę na to trzeba znaleźć w samym Tangerze. Najlepszym zaś rozwiązaniem byłoby bezsprzecznie, gdyby miasto to ostatecznie przeszło pod panowanie Hiszpanji.

Postulat ten wystawiano już kilkakrotnie: Na ostatniej konferencji w sprawie Tangeru w Londynie i Paryżu miała Hiszpania jaknajlepsze szanse; jednakowoż Anglija przyłączyła się do Francji i rozstrzygnęła na niekorzyść Hiszpanji.

Od miesiąca weszła już w życie nowa międzynarodowa ustawa administracyjna, wywołując jednak natychmiast protesty i sprzeciw, a to z powodu nowych, bardzo wysokich podatków, którym podlegają atoli tylko poddani tych mocarstw, które podpisały układ; czyli Stany Zjednoczone i Włochy odpadają zupełnie.

Kilka dni temu zorganizowali się kupcy i właściciele sklepów w Tangerze i wystosowali odezwę do „władzy międzynarodowej”, żądając zniesienia nowego statutu. Komisja tych kupców udała się do Tetuanu do Primo de Riveri, wręczyła mu odpis wspomnianego protestu i domagała się bezwzględnie, by Tanger stał się hiszpańskim.

Prawdopodobnie też Hiszpania wyzyska obecną sytuację, by uzyskać dla siebie pewne korzyści od Francji. Jeżeli Hiszpania zdecyduje się stanąć wojskowo po stronie Francji, to można się napewno liczyć z tem że republika francuska udzieli pewnych koncesji w Tangerze. Jednak nie wystarczy tu porozumienie tych obu mocarstw. Albowiem każda zmiana status quo wywołałaby najostrzejszą opozycję Włoch, oraz stanowcze veto Anglii.

Zdaje się, że Anglija już teraz jest niezadowolona, że może już choćby z tego powodu, że nie zaproszono jej do udziału w konferencji. By to wyrównać natychmiast po przybyciu delegacji francuskiej do Madrytu, poczęto posłowi angielskiemu świadczyć różne uprzejmości. Został on również zaproszony na wielki bankiet, wydany na cześć francuzów. Okazał się jednak, że poseł nie wziął w nim udziału.

Wkrótce potem wyjechał nagle do Londynu, prawdopodobnie po nowe dokładne instrukcje. Bardzo znamienne jest też nowe oświadczenie Chamberlaina, który wyraził się, że kontrola kontrabandy i t. d. w obrębie strefy tangerskiej musi być Francja i Hiszpania przeprowadzić wspólnie z Angliją. Temsamem Anglija okazała bardzo mało ustępliwości w tej kwestii.

Dziś przybył do Madrytu Primo de Rivera, jutro zaś oczekuje się przyjazdu Mal-veygo, który bezwzględnie musi być uważany, jako najcięższy z delegatów francuskich. Z tego powodu, jak również wskutek osobistego udziału dyktatora, pertraktacje teraz dopiero osiągną swą pełną wagę i niewątpliwie zainteresują całą Europę, gdyż przebieg konferencji marokańskiej może być miarodajny dla dalszego rozwoju stosunków mocarstw kontynentalnych.

Co mówi Marianna?

Codzień rano powtarza:

Drogo! Drogo!

Ceny żywności

NIKOMU NIE NOWINA, ŻE TANIO NIE JEST.

(p) W dniu wczorajszym na rynkach łódzkich sprzedawano masło: deserowe 3.15 gr. do 3.75 gr. i masło wyborowe od 4.00 gr. do 4.30 gr. za klg. w detalu.

Jaja sprzedawane były za sztukę od 11 do 13 gr., natomiast w hurcie za skrzynię pobierano od 145 zł. do 150 zł.

Drob: za kurczaki płacono od 1.50 do 2.00 zł.; geś od 5.50 gr. do 7.00 zł., kaczkę od 3.00 zł. do 4.00 zł. Kura od 3.00 do 5.50 groszy.

Za 1 kilo młodych ziemniaków płacono od 10 do 13 gr.

Chleb podrozał

SPEKULACJE MAKA.

(p) Ponieważ w dniu wczorajszym znacznie podskoczyła cena chleba, mianowicie ze 1.15 zł. na 1.30, piekarze łomaczą się brakiem maki, specjalnie zorganizowana Brygada lotna przy urzędzie śledczym w porozumieniu z urzędem walki z lichwą przy Komisarjacie rządu na miasto Łódź przygotowuje się do kampanji wykrycia i pociągnięcia do surowej odpowiedzialności karnej winnych.

Siedem grzechów dnia powszedniego Człowiek geniusza Bałuf

Z POD PENDZLA WYCHODZIŁ ARCYDZIELA, ALE MIAŁ WIDOCZNE NADMIERNE WYDATKI, BO PIENIADZE BRAL GDZIE SIĘ DAŁO I NIE DAŁO.

(p) W miesiącu kwietniu robotnik Józef Nawrocki, mieszkaniec domu Nr. 10 przy ulicy Chłódnej spotkał Jana Jakubowskiego, „sławnego portrecistę” dzielnicy Bałuf i prosił go, by zrobił mu dwa portrety rysowane węglem.

Jakubowski, który wspaniale oddawał na papierze rodzajowe sceny z życia braci bałuckiej, wziął od Nawrockiego w tym celu dwie fotografie i trochę pieniędzy, jednak portretów do dnia dzisiejszego nie namalował.

Nawrocki doprowadził Michała Anioła z Bałuf do komisarjatu, ten zaś przestał sprawę do urzędu śledczego.

Posadę djabli wziął

A PIENIADZE WZIĄŁ NIEDZIELSKI

Zenon Mastawski spotkawszy na ulicy Gubernatorskiej swego znajomego Leona Niedzielskiego, prosił go o wyszukanie mu jakiegokolwiek posady wręczając mu przytem większą sumę pieniędzy na konto wynagrodzenia za pośrednictwo.

Upłynęło kilka tygodni, a Mastawski posady nie otrzymywał. Niedzielski znikł nie kwapiąc się z oddaniem pieniędzy.

W sprawie tej wdrożono dochodzenie policyjne.

Biedna dziewczyna

WIERZYŁA OGRÓDKOWYM DONŻUANOM.

(p) Stanisława Włodarczyk, zamieszkała przy ulicy 6-go Sierpnia 22 zameldowała w ekspozyturze urzędu śledczego, że w dniu wczorajszym w parku Sienkiewicza doszła do niej jakiś dwaj elegancko ubrani młodzieńcy i po zawarciu znajomości zaprowadzili ją do mieszkania Stanisława Gabary przy ulicy Cegielińskiej, gdzie chcieli dokonać na niej gwałtu.

Na krzyk napastowanej młodzieńcy uciekli. Właściciel mieszkania Gabara wyrzucił niewygodną niewiastę za drzwi.

„Policjant” w spódnicy

RZADZIŁ SIĘ, JAK SZARA GEŚ.

(p) Władze policyjne pociągnęły do odpowiedzialności sądowej Marię Biskupską, zamieszkałą w domu przy ulicy Konstantynowskiej 90 za to, że na wspomnianej ulicy zaczęła ona wesołe córy Koryntu, przedstawiając się im jako starsza przodniczka policji obyczajowej.

Brzytwa wygala

NIETYLKO ZAROST — TAKŻE PIENIADZE.

(p) Nauczyciel szkoły powszechnej w Rzeszowie, Andrzej Skóra, zameldował w ekspozyturze urzędu śledczego, że jadąc w dniu wczorajszym tramwajem Nr. 8 został okradziony przez nieznanego zoczyńcę, zapomocą wycięcia brzytwy kieszni, z całej posiadanej przez siebie gotówki.

Podobne zameldowanie złożył Jakób Sendyk, zamieszkały w domu przy ulicy Aleksandryjskiej Nr. 1. Został on okradziony w tramwaju z większej sumy pieniędzy.

Z. F.

Z legend sportowych

KOSTJUM SPORTOWCA I SUTANNA MISJONARZA.

Największą metamorfozę z wszystkich znanych w dziejach sportu odbył niedawno rekordmen światowy na 400 m. i zwycięzca Olimpiady paryskiej, Eric Liddel, zmieniając kostium sportowca na sutannę misjonarza.

Ubiegłej soboty znakomity ten biegacz skończył swą karierę sportową, występując po raz ostatni na bieżni w Hampdenparku w Glasgowie, a już w poniedziałek jako kapłan wyjechał z Edynburga przez Liverpool do misji angielskich w Chinach.

Niezwykłe to rozstanie z sportem wywołało oczywiście ogromne poruszenie w świecie sportowym Szkocji, Liddel był bohaterem dnia — i to nie tylko na bieżni. Na niej zakrył, jak zwykle, bezapelacyjnie zdobywając trzy pierwsze miejsca: w biegu na 100 jardów w 10 sekundach, w biegu na 220 jardów 22,2 sek. i 440 jardów w 49,2 sek., przy czym ostatni czas stanowił nowy rekord szkocki na tym dystansie. Oklaskom publiczności nie było końca.

Po ukończeniu zawodów pastor Liddel wrócił do domu, by przygotować się do dalekiej podróży. Nadszedł dzień odjazdu. W poniedziałek dom, w którym mieszkał pastor-sportowiec, obiegły niezliczone tłumy ludności. Auto, którym Liddel odjeżdżał, przybrano kwiatami, siłomował się pochód, w którym wzięło udział zgóra tysiąc studentów i przyjaciół — i cały ten orszak wśród pieśni i wiewatów, odprowadził młodego misjonarza na dworzec, gdzie rozegrały się wzruszające sceny ostatniego pożegnania klubu sportu i wiernego służki kościoła.

DEMPSEY WRACA DO AMERYKI.

Mistrz pięci skoczył swoją podróż poślubną i wraca do Ameryki. Po pobycie w Paryżu, Berlinie i Londynie, pełnym królewskich honorów, nieskończonych owacji... i trzaskających ze wstyd aparatów fotograficznych Dempsey wsiadł w Cherbourg na statek „Homerick”, by za tydzień stanąć na lądzie amerykańskim. Żona jego odwiedziła dziennikarzem, że aczkolwiek jest zachwycona Europą i nad wyraz serdecznie przyjęciem, to jednak nie może wybaczyć staremu ładowi, iż jest oddzielony od Ameryki morzem... przez które trzeba przepłynąć.

Olimpiada akademicka

ODBEDZIE SIĘ WE WRZESNIU W RZYMIE.

We wrześniu 1926 r. odbędzie się w Rzymie „Olimpiada akademicka”. Na wzór starożytnych olimpiad greckich do programu igrzysk akademickich wchodzić będzie — prócz sportów — nauka i sztuka. Organizacją olimpiady zajmuje się młodzież włoska według wskazówek międzynarodowego komisarjatu sportów akademickich.

W dziedzinie sportów program obejmuje biegi, skoki, sztafety, piłkę nożną, wioślarstwo, pływanie, tenis, kolarstwo, fechtunek i boks.

W dziedzinie sztuki odbędą się publiczne konkursy zakwalifikowanych utworów muzycznych, dramatycznych i poezji.

Prace naukowe zawierają się będą w działach chemii, fizyki, matematyki, astronomii, filozofii ścisłej, językoznawstwa i prawa.

Piękna mistrzyni polska

W RZUCIE OSZCZEPEM I DYSKIEM P. KONOPACKA Z AKAD. ZW. SPORT. ODNOSIŁA I NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH W BRUKSELI PIERWSZE ZWYCIĘSTWO.

Międzynarodowe zawody w Brukseli przyniosły naszej mistrzyni i rekordziste światu w rzucie dyskiem nowe, wspaniałe zwycięstwa, w jej „specjalnościach”, to jest rzutach dyskiem i oszczepem, o czym donosiliśmy już pokrótce. Wyniki szczególnie zwycięstw podajemy obecnie po otrzymaniu oficjalnych komunikatów. W rzucie oszczepem osiągnęła P. Konopacka 27 mtr. 74 cm., nowy rekord polski, lepszy od dawnego, również „własności” P. Konopackiej. Wynik znacznie lepszy od innych zawodniczek. Holenderka Van Dyck — która zajęła następne miejsce po naszej mistrzyni, a uzyskała drugą nagrodę, rzuciła 21 mtr. 44 cm., więc aż przeszło 6 mtr. gorzej.

Rzut dyskiem, punkt mistrzowski polski, wypadł nieco słabiej, niż zwykle. Bezspornie piękna długość jej 28 mtr. 42 cm., daleka jest od najlepszego rzutu, jakiego pamiętamy, że jest to najlepszy rzut, jakiego uzyskano na całym świecie. Drugie miejsce w rzucie dyskiem zajęła P. Toitgans 26 mtr. 99 cm.

Na zawodach tych padł również nowy rekord światowy w skoku wzwyż 161 cm., pobity przez młodzieńca, fenomenalną angielską, P. Green.

Światowy ruch turystyczny

W WSKAZÓWKACH DLA TURYSTÓW AMERYKAŃSKICH, ZWIEDZAJĄCYCH EUROPE, NIEMA NIC O POLSCE. TRZEBA POSTARAĆ SIĘ ZAWCZASU, BY NA ROK PRZYSZŁY NIE BYŁO TEJ NICZEM NIEUSPRAWIEDLIWIONEJ LUKI.

W jednym z czterocowych numerów nowojorskiego tygodnika „Literary Digest” pojawił się artykuł p. t. „Królestwo letniego wypoczynku” (Realms of Summer Recreation), zawierający wskazówki dla amerykańskich, wybierających się spędzić tegoroczne lato w Europie.

Artykuł ten był bardzo na czasie, gdyż w żadnym z ubiegłych lat ruch turystyczny amerykański nie był tak silnym, jak obecnie.

Do wzmocnienia się tego ruchu przyczyniła się w znacznej mierze kompanie okrętowe, które straciwszy, wskutek ograniczeń imigracyjnych, klientelę z Europy do Ameryki, zmuszone były do stworzenia sobie nowego rodzaju pasażerów i dlatego rozpoczęły intensywną propagandę wycieczek amerykańskich do Europy.

Trzeba przyznać, że kampanie te nie miały trudnego zadania, marzeniem bowiem każdego amerykańskiego jest: spędzić swoje „vacations” w starej Europie. Jest to poprostu modnym spędzić lato po drugiej stronie oceanu. Moda ta stała się już przystępną dla szerszych mas społeczeństwa, wskutek udogodnień, jakie dają kompanie okrętowe, urządzając zbiorowe wycieczki do Europy i po krajach europejskich.

Lecz szlaki turystów amerykańskich obejmują jedynie kraje zachodnio-europejskie, t. zn. kończą się u polskich słupów granicznych, jak widać na mapie zamieszczonej w „Literary Digest”. Wycieczki amerykańskie obejmują te tylko kraje, które amerykańskiemu są już od dawna znane, lub które świeżo poznali z silnej reklamy odnośnych krajów. Wspomniany artykuł wymienia po kolei wszystkie państwa europejskie oraz ich ważniejsze konwencje, wystawy, targi, zawody sportowe i t. d., jakie mają się odbyć w ciągu bieżącego lata. O Polsce jednak głucho, na mapie orientacyjnej jej nie ma, w spisie nie figuruje. Bo też w jaki sposób? Ze strony naszych biur i towarzystw turystycznych nie zrobiono dotychczas nic, a przynajmniej bardzo mało, by zwrócić na siebie uwagę Ameryki i skierować ten ruch wycieczkowy także do Polski. Wysięk w tym kierunku bezwątpienia opłaciłby się.

Do amerykańskiego trzeba przemówić reklamą, on ją rozumie i na nią reaguje. Zrozumiała to Czechosłowacja i zdołała już sobie wyrobić u wielu linii to, że w programach wycieczek są wymieniane: Praga, Karlsbad a nawet Lomnica Tatrzańska. Prawie co tygodnia można zauważyć w „New York Times” ogłoszenie Piszczan. Niewątpliwie ta reklama opłaci się Czechom, tysiące dolarów zostawia u nich przejeżdżający turyści.

Również i Niemcy wiele zrobili w tym kierunku: pomagając już propagandę „Beautifull Germany” (pięknych Niemiec) prowadzoną przez niemieckie kompanie okrętowe, ostatnio zostało otwarte biuro informacyjne niemieckich kolei państwowych. Takie biura posiadają prawie wszystkie większe państwa europejskie.

Trudno wymagać od amerykańskiego turysty, by wybierał się do Polski dla robienia „odkryć”, często może dla nas nie bardzo pochlebnych, zwłaszcza skoro jedzie się poinformowany (hotel bez łazienki jest dla niego zjawiskiem niezrozumiałym).

Skoro więc obecnie jedną z trosk naszego skarbu jest wywóz pieniędzy przez polskich turystów do Włoch, Szwajcarii, Czech i t. d. czyż popieranie ruchu odwrotnego, t. j. ruchu turystycznego do Polski nie byłoby najprostszym sposobem zrównoważenia tej, dotychczas minusowej pozycji?

Przyjazd cudzoziemców a zwłaszcza amerykański do Polski miałby zapewne również duże znaczenie dla naszej propagandy państwowej i dla wyrobienia w Ameryce nieco lepszej niż dotychczas opinii o Polsce.

Jeżeli więc Polska ma w przyszłym sezonie figurować na mapie amerykańskiego turysty jako „Beautifull Poland” (Piękna Polska), to czas już teraz pomyśleć nad broszurami, artykułami, fotografiami i rozkładami jazdy, które za parę miesięcy powinny się znaleźć we wszystkich amerykańskich biurach turystycznych.

Piłka nożna

W. A. C. W ŁODZI.

Jedną z czołowych drużyn wiedeńskich W. A. C. rozegra w Łodzi dwa mecze: w sobotę, dnia 18 b. m. z Turystami zaś nazajutrz z Ł. K. S-em. Po Simmeringu i Hakoahu W. A. C. jest już trzecią drużyną wiedeńską, goszczącą w Łodzi. Również, jak i poprzednio, szczyt się ona stylem czysto wiedeńskim, a posiadając w swym zespole graczy stojących na wysokim poziomie technicznym, niewątpliwie pokaże grę piękną i emocjonującą.

MAGIN W BARWACH W. K. S.

Jak się dowiadujemy, środkowy napastnik drużyny Turystów Magin ma przejść do Wojskowego Klubu Sportowego (jest on bowiem urzędnikiem wojskowym). Gdyby wystąpienie Magina istotnie nastąpiło drużyna Turystów poniosłaby poważną stratę, gdyż już w tak krótkim czasie drugi napastnik opuszcza ich szeregi.

„POGOŃ” LWOWSKA ZAPROSZONA NA TURNIEJ MIĘDZYNARODOWY.

W dniu 29 i 30 sierpnia b. r. odbędzie się we Wiedniu turniej międzynarodowy, który na boisku „Hohe Warte” zmobilizuje następujące drużyny: „Hakoah” i „Spartę” (Wiedeń), „Spartę” (Praga) i „Pogoń” (Lwów).

Zaproszenie to, ze względu na pierwszo-rzędne drużyny, biorące w turnieju udział, jest dla sportu polskiego, a nade wszystko dla „Pogoni” bardzo zaszczytne.

—xix—

Śmiertelny wypadek na boisku

ŚMIERTELNE ZRANIENIE PODCZAS MECZU.

W Budapeszcie zdarzył się podczas meczu Vivo-Cinkota tragiczny wypadek, który okrył żalobą cały tamtejszy świat sportowy. Oto jeden z graczy Viva, Franciszek Hirzer, brat dobrze znanego w Polsce lewego łącznika „Törekvestu” i reprezentacji piłkarskiej Węgier, obecnie grywałego w Niemczech, doznał w zderzeniu z przeciwnikiem bardzo dotkliwych obrażeń wewnętrznych. Mimo troskliwych i natychmiastowych zabiegów lekarskich Hirzer po kilku dniach zmarł.

Lawn-tennis

A. Z. S. KRAKOWSKI ZWYCIĘŻA CZECHÓW W TENNISIE.

KRAKÓW, 10 lipca. (C-S). Dawno oczekiwane spotkanie pomiędzy AZS-em krakowskim a AZS-em praskim przyniosło zasłużone zwycięstwo barwom polskim w stosunku 3:2. Goście wystąpili w następującym składzie: Kaaverle, Kowarz, Nowotny. Barw polskich bronili: Schwede, Nowina i Potuczek. Poszczególne wyniki są następujące: Nowina — Nowotny 6:2, 6:4; Schwede — Kaaverle 6:3, 6:3; Kowarz — Potuczek 6:8, 9:7, 6:4; Schwede — Nowotny 6:1, 6:4. W grze podwójnej Kaaverle — Kowarz zwyciężyli parę krakowską Schwede — Potuczek w dwóch setach 6:4, 6:2, dzięki słabej grze Potuczka. Najlepszym zawodnikiem na turnieju okazał się Schwede, z Czechów — Kowarz.

Boks

PANCHE VILLA POKONANY.

NOWY JORK, 10 lipca (C.S.). Mistrz wagi muszej Panche Villa został pokonany na punkty przez Carmana.

ZWYCIĘSTWA SIKI'EGO.

NOWY JORK, 10 lipca (C. S.). Senegalczyk Battling Siki pokonał w 6-ej rundzie przez K. O. Knighta (USA).

Lekka atletyka

JESZCZE JEDEN REKORD ŚWIATA.

SAN FRANCISCO, 10 lipca. (C-S). — Podczas zawodów o mistrzostwo w lekkiej atletyce Ameryki w biegu sztafetowym 4 x 110 y. osada New-York Athletic Club pobili rekord światowy, osiągając 41.4 sek.

Kolarstwo

„TOUR DE FRANCE” XII ETAP.

NICE, 10 lipca. (C-S). XII etap biegu kolarskiego naokoło Francji na dystansie Toulon — Nice (280 km.) przyniósł zwycięstwo: 1) Büycce, 2) Botteccchia. W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal Botteccchia.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny № 28

1. Zezwolono III-iej drużynie R. T. S. Widzew na rozegranie zawodów w dniu 12 lipca b. r. w Zgierzku z towarzystwem uniwersytetu robotniczego.

2. Na skutek prośby P. K. S. „Burza” zdjęto z dniem 12 lipca b. r. dyskwalifikację z gracza Adolfa Szkałaja.

3. Na skutek uchwały zarządu Ł. Z. O. P. N. z dnia 8 lipca b. r. zawiadania się wszystkie towarzystwa kl. B i C, biorące udział w rozgrywkach o puchar Ł. Z. O. P. N., że II runda rozgrywek z klubami z prowincji odbędzie się również na prowincji tylko ze względów finansowych, jednakże kluby, które chciałyby rozegrać zawody rewanżowe w Łodzi, mogą skorzystać z przysługującego im prawa i złożyć odnośne pismo do wydziału gier przynajmniej na 8 dni przed terminem zawodów. W tym wypadku klub, żądający rozgrywek w Łodzi obowiązany jest zwrócić drużynie przeciwnej kosztą podróży dla 13 osób.

4. Na skutek prośby K. S. „Concordia” uwzględniono prośbę i zniesiono dotychczasową dyskwalifikację graczowi tegoż klubu Mieczysławowi Palaczowi z dniem 12 lipca ze względu na to, że nie brał on udziału czynnego lub biernego w zejściu na boisku przy ulicy Wodnej w dniu 9 maja b. r. oraz że do przesłuchania nie mógł się stawić ze względu na ćwiczenia jako rezerwista, na które był powołany do 10 p. p. do Łowicza.

5. Uwzględniono prośbę towarzystw: Zgierskiego T. G. i K. S. „Concordia” i przeniesiono zawody między oboma wyż. wymienionymi, mające się odbyć w dniu 26 lipca z boiska przy ulicy Wodnej w Łodzi do Zgierza na boisko Zgierskiego T. G. na godzinę 11-tą rano.

6. Na żądanie S. S. „Pogoń” w Łodzi przenosi się zawody S. S. „Pogoń”, Łódź i P. K. S. „Burza” z Pabjanic do Łodzi na boisko Ł. T. S. G. na godzinę 11-tą rano.

We środowym numerze „Głosu” podałyśmy omyłkowo komunikat wydziału gier i dyscypliny Nr. 27 pod nagłówkiem „Komunikat kapitana związkowego Nr. 6”, co niniejszym prostujemy.

—xix—

KALENDARZYK SPOTKAN PIKAR-KICH NA DZIŚ I JUTRO.

Sobota, dnia 11 lipca: Na boisku przy ul. Wodnej odbędą się zawody „Concordia” — „Hakoah” o puchar klasy „B”. Ponieważ spotkania powyższych drużyn są oddawna atrakcją, więc niewątpliwie i tym razem zgromadzą tłumy widzów. Sędziuje p. Fiedler. O puchar kl. „C” rozegrają zawody następującej drużyny: „Samson” — „Pogoń” Łódzka na boisku w parku „Burza” — „Barokochba” w Pabjanicach. „Pogoń” zgierska — „Orle” w Zgierzku na boisku Sokola. Niedziela, dnia 12 lipca: O puchar kl. „C” rozegrają zawody: WKS — GMS na boisku przy ul. Wodnej, zaś „Szturm” — PTC. w Pabjanicach — zostaną one poprzedzone przedmeczem „Szturm II” — PTC. O puchar kl. „C” spotkają się nast. drużyny: „Rapid” — „Rudzikie Tow. Gimn. Sport.” na boisku w parku „Kadimah” — „Hasmonea” na boisku Ł. T. S. G., „Zjednoczenie” wyjeżdża do Zgierza i rozegra mecz z tamtejszą „Victorią”. Także do Zgierza wyjeżdżają, celem rozegrania spotkań towarzyskich: „Union II” ze Zg. T. G-S-em, zaś „Sila” komb. z „Sokołem”. Na boisku w Helenowie: „Hakoah” — „Reprezentacja kl. zawodniczek”.

STOPNIOWE WYJAŚNIENIE P. Z. P. N. W SPRAWIE ANTONIĘGO SLEDZIA.

Przed zawodami „Hakoah” — Ł. K. S. zwrócił się zarząd Ł. K. S. z prośbą do P. Z. P. N. o zezwolenie brania udziału w grze przeciw „Hakoahowi” Sledziowi Antoniemu.

P. Z. P. N. dopiero wczoraj przysłał Ł. K. S. odmowną odpowiedź, motywując postępowanie swoje brakiem kompetencji w częściowym nawet uchylaniu orzeczeń walnego zgromadzenia, które Sledzia Antoniego zdyskwalifikowało.

RAID SAMOCHODOWY V ETAP.

WARSZAWA, 10 lipca (C.S.). V etap raidu samochodowego Zakopane — Warszawa — Płock odbył się na dystansie 628 km. Do Warszawy przybył pierwszy polski samochód Rafał Stetysz o godzinie 15.30. Drugi Rochet Schneider.

PŁOCK, 10 lipca (C. S.). Piąty etap raidu samochodowego Zakopane — Płock (628 km.) odbył się w zupełnym porządku Pierwsza przybyła maszyna Nr. 10 Rafał Stetysz po 12 godzinach jazdy, zatem średnio przeszło 52 km. na godzinę. Następnie przyjechał Rochet Chneider Nr. 15 po 25 min., w 10 po niej Nr. 18 (Caillac), następnie znów Rochet Chneider Nr. 14. Wszystkie maszyny w dobrym stanie.

Z Banku Polskiego

MIESIĘCZNE POSIEDZENIE RADY.

Wczoraj dn. 9 b. m. odbyło się miesięczne posiedzenie rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa banku, p. Stanisława Karpińskiego.

Na posiedzeniu tem wysłuchano sprawozdań dyrekcji banku, oraz poszczególnych komisji rady, oraz omawiano sprawy walutowe, kredytowe i budżetowe banku. Uzupełniono dawniejszą uchwałę, dotyczącą tych aktów i pism, które winny być koniecznie podpisywane przez prezesa banku.

Na wniosek dyrekcji mianowano dotychczasowego zastępcę dyrektora oddziału w Królewskiej Hucie p. Jana Brandstaettera dyrektorem nowoutworzonego oddziału w Lidzbarku, oddział ten rozpocznie działalność już w sierpniu.

Powołano do składu komitetu dyskontowego:

w Warszawie p. Jerzego Meyera, przyjmując do wiadomości, że p. Meduski przestał być członkiem komitetu z powodu wyjazdu z Warszawy na stałe.

w Bielsku na miejsce zmarłych pp. Lewickiego i Szancera zamianowano inż. Franciszka Grosza i p. Leona Neumana,

w Równem na miejsce ustępujących pp. Jarzebskiego i Peszyńskiego mianowano pp. Michała Skokowskiego i Jakóba Steinworta.

w Częstochowie na miejsce zmarłego p. J. Górskiego powołano p. Bolesława Grabowskiego,

w Piotrkowie na miejsce p. P. Warszawskiego powołano p. Stefana Kostecznego.

Akcje Banku Polskiego

NARZEKANIA URZĘDNIKÓW-SUBSKRYBENTÓW.

Z różnych stron rozlegają się narzekania, że część urzędników, którzy subskrybowali akcje Banku Polskiego za pośrednictwem ministerstwa skarbu, nie otrzymała akcji wystawionych na własne nazwisko, tylko akcje celowane przez osoby trzecie.

Jak się dowiadujemy z Banku Polskiego, fakt ten tłumaczy się hypersubskrypcją kapitału akcyjnego Banku Polskiego, skutkiem czego bank nie mógł dostarczyć ministerstwu skarbu potrzebnej dla wszystkich subskrybentów ilości akcji; dlatego też ministerstwo skarbu część akcji nabyć musiało od pierwotnych subskrybentów za pośrednictwem Banku gospodarstwa krajowego, który za akcje te płacił cenę al pari.

Ułatwienia eksportowe

CO MOŻNA WYWIEZĆ BEZ PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Komitet ekonomiczny ministrów, dając do ułatwienia eksportu artykułów naszego przemysłu, postanowił zawiesić z dniem 1 sierpnia r. b. pobieranie podatku przemysłowego od eksportu następujących towarów: syrop ziemniaczany, suszonka ziemniaczana, melasa, stożki z puchu zajęczego i króliczego, oraz wełniane, kalosze, śniegowce, obuwie sportowe z kauczukiem, azotan amonu, pióra stalowe, bibułka do papierosów, puch zwierzęcy, węgiel drzewny, wyczeszki lniane i konopne, również smółkane, mięso świeże, solone, mrożone, gotowane, suszone, wędzone, marynowane, peklowane, wędliny, bekony, boczek, szynki.

NASZ WĘGIEL ZNAJDZIE DROGĘ ZAGRANICĘ.

RZYM, 8 lipca. (PAT). — Minister spraw zagranicznych Polski oświadczył korespondentom zagranicznym pism włoskich, że celem zwiększenia wywozu węgla polskiego drogą morską taryfa towarowa na węgiel z Górnego Śląska do Gdańska obniżona będzie na 7, względnie 6 i pół zł tego.

Na co mamy wydać i skąd mamy wziąć?

PRELIMINARZ SKARBU PAŃSTWA NA MIESIĄC LIPIEC.

Ustalony na miesiąc lipiec miesięczny preliminarz budżetowy zawiera w wydatkach kwotę 162 miliony złotych i zamyka się nadwyżką dochodów nad wydatkami w kwocie 100 tys. złotych.

Dochody ministerstwa skarbu przewidziane są w lipcu w kwocie 130,88 milj. złotych, w czym z danin publicznych 77,1 milionów złotych i z monopolu 35,7 milionów złotych. Wpływy z poszczególnych danin publicznych preliniuje się, jak następuje: podatki pośrednie 10,7 milionów złotych, bezpośrednie (bez podatku majątkowego) 20,4 milionów złotych, podatek majątkowy 9 milionów złotych, cła 27 milionów złotych, opłaty stempłowe 10 milionów złotych. Z monopolu tytoniowego przewiduje się zyski 15 milionów złotych, ze spirytusowego 18 milionów złotych.

W dochodach innych ministerstw preliniuje się na lipiec: z ministerstwa sprawiedliwości 2,6 milj. zł., z poczty, telegrafów i telefonów — 9,7 milj. zł., z min. robót publicznych 3,7 milj. zł., w czym 3 milj. zł. z daniny lasowej. Z lasów państwowych preliniuwany jest zysk — kwocie 1,9 milj. złotych.

Wydatki państwowe preliniuwane na lipiec obejmują kwoty: 64,5 milj. zł. na wydatki osobowe, 35,4 milj. zł. na wydatki rzeczowo-administracyjne, 25 milj. zł. na inwestycyjne i 35,5 milj. zł. na wydatki specjalne.

W wydatkach poszczególnych ministerstw znajdują się między innymi następujące: w min. spraw wewn. preliniuje się zasiłki wojskowe 500 tys. zł., oraz na walkę z chorobami i na pomoc lekarską dla urzędników państwowych 568 tys. zł. W min. skarbu na emerytury cywilne przeznaczono w lipcu 3,7 milj. zł., na emerytury wojskowe 0,9 milj. zł., na renty inwalidzkie 9 milj. zł., na spłatę odsetek od długów wewnętrznych 2 milj. zł., wreszcie na bicie bilonu zagranicą 3 miliony złotych.

W min. robót publicznych na utrzymanie dróg i mostów w lipcu preliniuwane 2,5 milj. zł., na budowę i przebudowę mostów 0,9 milj. zł., na utrzymanie rzek żeglownych 1,1 milj. zł. i na meliorację 0,4 milj. zł. W min. prac i op. społ. przeznaczono na opiekę społeczną 1 milj. zł. i na dotację dla funduszu bezrobocia dalszą kwotę 3 milj. złotych.

Z kwot preliniuowanych na wydatki inwestycyjne przypada między innymi dla min. spraw wewn. 3,4 milj. zł. (w czym na budowę pomieszczeń dla korpusu ochrony pogranicza 2,5 milj. zł.), dla min. wyznań religijnych i ośw. publ. 3,7 milj. zł. i wreszcie dla min. robót publ. 2,9 milj. zł. (w tem 0,5 milj. zł. na budowę domów w województwach wschodnich i 0,9 milj. zł. na pomoc na odbudowę).

Jak napętniały się kasy skarbowe

DROGA, KTÓRĄ Z KIESZENI PŁATNIKA SZEDŁ PIENIĄDZ ZA PODATEK MAJĄTKOWY.

Sprawozdanie z działalności departamentu podatków i opłat min. skarbu podaje statystykę wymiaru i poboru podatków w roku 1924.

Najbardziej interesujące cyfry dotyczą podatku majątkowego, który jest podstawą naszej sanacji finansowej, a którego wymiar pozwala równocześnie zdać sobie sprawę z zasobności i majątku poszczególnych okolic Rzplitej.

Najbogatszym okręgiem Polski jest oczywiście Śląsk, gdzie skupiły się wielkie majątki przemysłowe, drugie miejsce zajmuje okręg warszawski, trzecie łódzki, następnie idą: poznański, lwowski, kielecki, lubelski i krakowski. Najubożej przedstawia się okręg wileński, któremu przypisano w roku 1924 tylko 44,5 miliona należności z tytułu podatku majątkowego.

Bogactwo jednak danego okręgu nie idzie bynajmniej w parze z stosunkiem wpływów do wymiaru. Przeważna część okręgów zapłaciła ponad 60 proc. należności. Najbardziej odpowiedzialnym pod tym względem jest okręg poznański, gdzie zapłacono ponad 87 procent należności, następnie wileński (85 proc.), grudziądzki (78 procent), brzeski (73 proc.), białostocki (67 proc.), krakowski (66 proc.). Najslabiej za-

płacił okręg najbogatszy: Śląsk, który pokrył zaledwie 21 proc. należności.

Oczywiście trudno wysnuwać z tej statystyki daleko idące wnioski. Czynniki dobrego płacenia podatków są nader różnorodne. Niewątpliwie obowiązek obywatelski i dyscyplina społeczna odgrywają tu wielką rolę. Nie należy jednak pomijać specjalnych warunków odnośnie do poszczególnych kategorii płatników — ważne też są energia i sprawność władz podatkowych.

Biorąc pod uwagę ogólne wyniki wpływów podatku majątkowego, należy stwierdzić, że choć przeciętnie stosunek wpływów do wymiaru wynosił zaledwie 55 procent, to po wylączeniu Śląska, który wyjątkowo negatywnie zachował się wobec wpłat, stosunek ten wzrosł do około 75 procent, co stanowi wynik zupełnie dodatni.

Zważywszy oprócz tego ogromne trudności gospodarcze w r. 1924, ogólną wszechświatową złą koniunkturę i skutki wojny, która w sposób bardziej niż gdzie indziej niszczący odbiła się na naszym kraju — wynik ten daje bardzo dodatnie wrażenie o ogólnej zdolności podatkowej Polski.

Pokażemy to, co mamy do pokazania

ŁÓDŹ NA MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH WSCHODNICH WE LWOWIE. ZACZYNA SIĘ, JAK ZWYKLE, TWORZY SIĘ KOMITETY, A POTEM ROZPOCZYNAJĄ SIĘ DYSKUSJE.

W dniu 8 lipca r. b. pod przewodnictwem p. prezydenta Cynarskiego odbyło się posiedzenie wyłonionej przez magistrat komisji, mającej na celu zorganizowanie pokaz ekspozycji m. Łodzi na wystawie miast we Lwowie. W skład wspomnianej komisji weszli pp. prezydent Cynarski, ławnicy Wł. Adamski, K. Folkierski i Z. Hajkowski, dyrektor Zalewski oraz naczelnicy wydziałów: Rosset i Berliner. Korzystających z urlopow ławników Adamskiego i Folkierskiego zastępowali na konferencji w dniu 8 b. m. naczelnicy wydziałów — Wisławski i Gałaska.

Zagajając posiedzenie, p. prezydent Cynarski wskazał, iż naskutek zaproszenia prezydium m. Lwowa, działającego w porozumieniu z dyrekcją międzynarodowych targów wschodnich, magistrat m. Łodzi postanowił wziąć udział w wystawie urzędzeń miejskich większych miast polskich, urządzanej podczas V międzynarodowych targów wschodnich we Lwowie w czasie od 5 do 15 września roku bież.

i że — przywiązując duże znaczenie do tej wystawy, jako czynnika propagandy idei rozwoju samorządu miejskiego — pragnie, aby pokaz ekspozycji m. Łodzi był utrzymany na poziomie, odpowiadającym wielkości naszego miasta i jego znaczeniu.

W toku dyskusji, jaka się wywiązała, uzgodniono zapratywaną na technice prac przygotowawczych. Postanowiono zaangażować rysownika, celem wykonania diagramów, obrazujących stosunki społeczne i gospodarcze m. Łodzi, dokonać zdjęć gmachów i urzędzeń miejskich, przygotować albumy, wykonać modele i t. d. W myśl wskazań p. prezydenta Cynarskiego postanowiono zwrócić baczną uwagę na artystyczne wykonanie wspomnianych prac.

Bezpośredni nadzór oraz kierownictwo pracami przygotowawczymi powierzono dyrektorowi Zalewskiemu i naczelnikowi Rossetowi.

Rynek pieniężny

Dnia 10 lipca r. b., z powodu pogrzebu długoletniego prezesa giełdy warszawskiej, p. Bruna, giełda była zamknięta. W soboty — w przeciągu dwóch miesięcy letnich — giełda nieczynna.

Notowania złotego.

| | |
|----------------------------|--------------------------------|
| W dniu 10-ym lipca 1925 r. | |
| Za 100 złotych: | |
| Berlin | 79,75—80,55 |
| Gdańsk | 99,42—99,48 |
| New-York | 19,25 |
| Praga | 649,75 |
| Wiedeń czeki bankn. | 135,85—136,55 155,40—155,40 |
| Zurych | 98,70 |

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 10-go lipca (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldach gdańskich:

| | |
|----------------------|---------------|
| 100 złotych polskich | 99,42—99,48 |
| 100 marek Rzeszy | 125,47—125,78 |
| Czek na Londyn | 25 21 |

Telegraficzna wypłata na:

| | |
|----------|-----------------|
| Berlin | 125,586—125,704 |
| Warszawa | 99,42—99,48 |
| Zurych | 100,64—100,90 |
| Holandja | 207,74—208,26 |

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 10 go lipca (Pat). Zamknięcie giełdy.

| | |
|------------|--------|
| Londyn | 105,60 |
| N. Jork | 21,52 |
| Belgia | 98,75 |
| Hiszpanja | 309,75 |
| Włochy | 79,— |
| Szwajcaria | 413,25 |
| Danja | 437,— |
| Holandja | 8,52 |
| Szwecja | 572,25 |
| Rumunja | 10,20 |
| Praga | 65,40 |

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 10 lipca. (Pat). Zamknięcie giełdy.

| | |
|-------------|----------|
| N.-York | 4,86— |
| Francja | 103,60 |
| Belgia | 105,— |
| Włochy | 151,50 |
| Szwajcaria | 25,03 |
| Hiszpanja | 35,48 |
| Portugalia | 2,46 |
| Holandja | 12,15,25 |
| Danja | 25,67 |
| Norwegja | 27,70 |
| Szwecja | 18,11 |
| Helsingfors | 195,— |
| Niemcy | 20,42 |
| Austria | 34,58 |
| Praga | 164,— |
| Warszawa | 25,55 |

GIEŁDA PRACY.

ZDOLNY MASZYNISTA

drukarski oraz pomocnik potrzebni. Drukarnia A. J. Ostrowskiego, Lipowa 35 175—1

POTRZEBNY

jest blacharz. Ul. Gdańska 68, R. Hirsz. 582-2

POTRZEBNA

natychmiast zdolna służąca do wszystkiego. Zgłosić się: ul. Piotrkowska 58, ostatnia oficyna, prawa strona, 5 piętro, Wajnbaum 5589—1

ESSENCJĘ octową 80%

w większych i mniejszych ilościach dostarcza po bardzo niskich cenach.

Dla hurtowników specjalny rabat.

Sz. Małamut

5585—1 dawn. B. Karaś
Zgierska 1. Tel. 31-55.

KUPON ULGOWY

„Głosu Polskiego”
z dnia 11 lipca 1925 r.

Kupon ten daje prawo do nabycia w teatrze świetlnym „Nowości”
ul. Główna Nr. 1

2-ch biletów ulgowych po 0,75 gr. we wszystkie dni bez względu na seans i miejsce.

Kupon niniejszy jest ważny tylko na dzisiejszy program „Cyrk Marcco”

Kupon teatralny „GŁOSU POLSKIEGO” ważny w dniu 11 lipca 1925 r.

Okazicie niniejszego kuponu uprawiony jest do nabycia w kasie teatru biletu ulgowego w cenie:

Zi 2 za krzesło od 1 do 8 rzędu 1,50 gr. za krzesło od 9 do 15 rzędu 1,50 gr. kupon do loży A. lub C 1 „ do loży B. lub D

na przedstawienie „PANNA W KOSZARACH”

w Letnim Teatrze Popularnym

w ogródku „SCALA” Cegielniana 18
Kasa czynna od g. 12 do 5-ej pp. i od 5-ej do 10 ej wiecz.

Wszyscy dopomóżmy ofiarom powodzi!

Z CAŁEJ POLSKI CZĘSTOCHOWA

POŻAR FABRYKI — DWA I PÓL MILJONA STRAT.

W czasie jednej z częstych obecnie burz z piorunami wybuchł pożar w budynkach fabrycznych przedziału Izraela Praskiewicza i Dawida Wiślickiego w Żarkach.

Ogień strawił dwupiętrowy gmach fabryczny, hale maszyn i magazyn.

Straty wynoszą około 2 i pół miliona złotych, fabryka zaś ubezpieczona była na 1.200.000 złotych.

Okoliczne straża ogniowe, które przybyły do pożaru gasiły ogień całą noc i dzień

Przyczyna pożaru było najprawdopodobniej uderzenie piorunu, na co wskazywałaby pogruchochotana marmurowa tablica rozdzielcza.

Fabryka przed kryzysem zatrudniała około 600 robotników, przed samym zaś pożarem około 100 robotników.

Właściciele fabryki, zamieszkujący w Łodzi, po przybyciu do Żarek i rozejrzeniu się w sytuacji noszą się z zamiarem odbudowania zabudowań fabrycznych.

LWÓW

DOM, KTÓRY CIAGLE PODPALAJA.

Dom parterowy, przy ul. Zamkowej nr. 9 w prześlęgu dwóch ostatnich tygodni już poraz drugi pada ofiarą zbrodniczego podpalenia. W obu jednak wypadkach podpalenie w czasie sprostowania.

I tak niedawno w nocy jedna z lokatorek sprostowała łont, tlejący od zewnątrz strychu. Łont zagasiła, a idąc jego śladem znalazła na strychu wiele materiałów, służących do podpalania: zapalniczkę, kłosa w zwoju pakuli a obok stała banika z naftą. Z chwila dobiegła płomienia łontu do tych materiałów byłby wybuchł pożar.

W dniu wczorajszym około godziny 1 w no-

cy znowu w tym samym domu wybuchł pożar na dachu krytym gontami. Sprostowała go Weronika Pałuszka tam zamieszkała i ugasiła go przy pomocy swego syna Leopolda.

Przeprowadzone przez policję dochodzenia wykazały, że ogień podłożył nieznany sprawca, który oblał poprzednio róg domu naftą. Co do motywów podpalenia, trudno je odgadnąć. Zrozumiałoby bowiem byłaby jakaś chęć zemsty na właścicieli domu. Jednak dom ten zmienił właściciela w czasie między jednym a drugim wypadkiem.

Wynika z tego, że podpalacz specjalnie „zawziął się” na sam dom.

NOWY SĄCZ

TRAGEDJA PODCZAS MANEWRÓW ARTYLERYJSKICH.

W okolicy Czarnego Dunajca odbywają się 6-tygodniowe manewry artylerii. Podczas ostrego strzelania koło wsi Stare Bystre pękającą granat dwoma odłamkami zranił gazdę Karola Maciarza, lat 36, w chwili, gdy kosił koniczynę, tak nieszczęśliwie, iż ten po 2 godzinach boleści zmarł. Zabity pozostawił żonę i trzy siostry, niezdolne do pracy. W tym samym dniu powstał paniczny strach wśród mieszkańców Skalki, gdyż szrapnele zaczęły spadać koło ich zabudowań, a nawet o mało nie zabiły tamtejszego wójta.

Jest to już drugi wypadek śmierci w czasie ćwiczeń artyleryjskich. Tydzień temu, parobek z tej samej wsi, znalazłszy na pastwisku kulę armatnią, jeszcze niewyszlaloną, zabrał ją do wsi,

by z metalu wytopić raczkę do ciupagi; kulę włożył do rękawa cuchy. Gdy wrócił z bydłem do domu, zdmiał cuchę i powiesił na płocie, chcąc krowy zaprowadzić do obory. Tymczasem cucha fatalnym trafem spadła na ziemię, kula wybuchła, oderwała nieszczęśliwemu nogę i wypruła wnętrzności, tak, iż ten w pół godziny wyzionął ducha.

Aby na przyszłość uniknąć tak tragicznych wypadków, wojskowość winna silniejszym kordonem otoczyć teren strzelania, a po skończonych ćwiczeniach dopóty nie puszcząć ludności, dopóki nie zostaną usunięte pociski i naboje, które nie eksplodowały.

KOWEL

WALKA POLICJI Z BANDYTAMI. — ŚMIERĆ I UJĘCIE ZBRODNIARZY.

Po pewnej przerwie na kresach ponownie zdarzyło się kilka rabunków. Onegdaj, na przykład, w nocy trzech drabów uzbrojonych w rosyjskie karabiny wojskowe napadło na budkę kolejową w pobliżu Kowla, po steroryzowaniu i związaniu dróżnika, bandyci zabrali mu rozmaite kolejoje narzędzia, oraz 100 złotych gotówki i zaczęli się przy torze czekając nadejścia pociągu, który prawdopodobnie chcieli wykołcić. Spłoszeni jednak zbiegli.

Następnie, najwidoczniej tych samych trzech

oprysków nazajutrz dokonał napadu na szosie w powiecie łuckim na przejeżdżających kupców, którym zagroziwszy karabinami, zrabowali kilka tysięcy złotych, poczem skryli się w wysokich zbożach. Policja wszczęła za bandytami pościg.

W związku z nowymi napadami policja łucka w dniu wczorajszym dokonała wielkiej obławy na bandytów otaczając pewne, wskazane bagniska i lasy, skrupulatnie je przepatrując. Wkrótce też wykryto schronisko bandytów dobrze ukryte i niedostępne z powodu trzęsawisk. Po-

Historja z tysiąca i jednej nocy

POTOMEK „BIAŁEGO PIÓRA” I JEGO KARJERA.—Z WIGWAMU CZERWONOSKÓRZYCH INDIAN W DZIEWICZYCH PRERJACH MISSISSIPI NA JEDNO Z NAJPIĘKNIEJSZYCH STANOWISK W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Niedawno umarł prezydent senatu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, senator Henry Lodge, jedna z najbardziej poważanych postaci wśród działaczy politycznych.

Na jego miejsce powołany został z wyboru senator stanu Kansas - Charles Courties. Karjera tego obecnie najwyższego po prezydencie dostojnika Stanów Zjednoczonych ma w sobie coś legendarnego i stanowi przedmiot ogólnego zainteresowania w Stanach.

W prerjach nad Mississipi koczowało przed 60 laty plemię czerwonoskórych Indian pod nazwą „Kawów” ze swym wodzem „Białe Pióro” na czele. Do obozu Indian zabłądził kiedyś bladolicy handlarz skór, przypadł jakos do gustu „Białemu Pióru”, osiadł w jego wigwamie i pojął wnuczkę „Białego Pióra” za żonę. Z tego małżeństwa urodził się maleńki Charles.

Mały Courties — obecny prezydent senatu Stanów Zjednoczonych, wychowywał się i rósł jako dzięk koczownik. W roku 1870 na plemię „Kawów”, spokojnie polujące na bawoły, napadli odwieczni wrogowie — plemię „Szoponów”. „Kawowie”, nie przygotowani do walki, zostali otoczeni przez wrogów, walczyli mężnie przez cały dzień, a widać, że nie dadzą sobie rady, postanowili zwrócić się do białych o pomoc. Ponieważ żaden z dorosłych wojowników przez kordon „Szoponów” przedrzeć się nie mógł, wysłano dziesięcioletniego Charles'a do najbliższego miastka — Topeka. Chłopiec przebiegł 60 mil do Topeki, w porę zaalarmował władze amerykańskie, które wysłały odsiecz „Kawom”, ratując ich od zagłady.

Zbawca plemienia, Charles, do obozu nie wrócił. W Topece odbywały się wyścigi konne, zdumiony goniec indyjski przyglądał się widowisku z zachwytem, wreszcie uprosił, żeby mu pozwolono dosiąść wyścigowca, Jazdą swoją zyskał entuzjastyczne uznanie. Na miejscu zro-

biłono żonę dżokleja. Pięć lat spędził Charles na polu wyścigowym, zbierając sławę i pieniądze.

Kiedy stał się zbyt ciężki dla tego facjtu i stracił posadę, do Topeki przybyło jego plemię. Indianie powitali swego zbawcę owacją charakterystyczną i zaproponowali mu powrót do wigwamu. Charles zgodził się i niewiele brakowało aby spędził resztę dni swoich w polowaniu na bawoły.

Aleś — na pierwszym postoju do Charlie zbliżyła się jego babka, córka „Białego Pióra” — i przekonała go, że nie powinien iść do małego wigwamu czerwonoskórych, bo ma w sobie krew biała do mieczu i miejsce jego jest w wielkich wigwamach bladolicych. Staruszka wybrała najlepszego konia ze stada „Kawów” i oddała go wnukowi. Charles pożegnał się z babką i ruszył do Topeki z powrotem. Korzystając z fundusku, zebranego za czasów dżoklejskich, zaczął się chętnie uczyć. Po roku środków zabrakło, ale wleża młodego Courties'a już wykręcała daleko poza przeciętną. Chciał iść dalej. Został dorozkarczem nocnym, poświęcając dzień na naukę. Dorozkarcz nocny zapalił się do nauk prawniczych a zapoznawszy się z pewnym adwokatem, wstąpił do jego kancelarii w charakterze pomocnika. Sześć był znanym i popularnym adwokatem w Topece, któregoś dnia zachorował i Charles go zastąpił w sądzie, zdobywając poklask magistratury i klientów. Został adwokatem, popularność jego rosła z dnia na dzień. Za nią przyszła karjera polityczna.

W roku 1894 wybrano p. Courties'a do kongresu, a w 1908 r. do senatu.

Tutaj zyskał tak, jak wszędzie, ogólny szacunek i poważanie. I oto po zgonie arystokraty Lodge'a trybunę prezydencką w senacie zajął potomek czerwonoskórych, wodza Indian — „Białego Pióra”...

Karjera niezwykła nawet w Ameryce.

Dr. I. Margolis

556-2 Traugutta 12 powrócił.

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża

licjan, strzelając do bandytów, którzy również odpowiadali gęstymi strzałami, okrzyki zwartym łancuchem kryjówek bandycy, musieli stoczyć formalny bój z bandytami, w czasie którego herszt bandy, Stefan Stefaniuk, czując, że nie ujdzie żywcem, wysirzałem z rewolweru pozba- wiał się życia, co widząc inny herszt Jan (Iwan) Gryszczak wraz z innymi bandytami dał się ująć. Wśród zatrzymanych opryszków są oddawna poszukiwani za rabunek i morderstwa: Józef Adamczuk, Jan Grabowski i Stefan Piecuch, którzy jeszcze przed tygodniem napadli i ograbili miesz- kańców wsi: Nowosiółka i Terebicki.

Myć ręce przed jedzeniem!

CYRK

Ulica Konstantynowska 16. Dziś 2 PRZEDSTAWIENIA: o g. 4 po poł. i o g. 8.45 w.

Nieodwołalnie - ostatnie 3 dni! Zmiana w repertuarze!

Bilety od g. 11—2 i od g.4 po poł.

Zygmunt Breitbart

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi

wyrokiem z dnia 6 lipca 1925 r. w sprawie Z. 116/25 r. postanowił: Ogłosić upadłość handliczącemu Henrykowi Sztejnowi 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 15 maja 1925 r., 3) zamianować Sędzią komisarzem Sędziego Handlowego Józeta Pinkusa, 4) zamianować Kuratorem upadłości Adwokata Radziszława Wodzińskiego, 5) nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, ksiąg, zbioru dokumentów rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego Szteina, gdziekolwiek się one znajdują, 6) do końca publikacji wyroku, zgo nie z przepisem art. 457 K. H. i 7) uskutecznić wpis w rejestrze handlowym 2 p. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 roku, 8) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowego wykonania. Wskutek tego wierzyciele upadłego Henryka Szteina i jego dłużnicy obowiązani są niezwłocznie zawiadomić kuratora masy Adw. Radziszława Wodzińskiego względnie Sąd Okręgowy o swych pretensjach do upadłego i o należnościach, które mu przypadają

Łódź, dnia 7 lipca 1925 r.

Kurator masy upadłości:
Adwokat Radziszław Wodziński
(Łódź, Konstantynowska 5)

Sędzia Komisarz masy upadłości Henryka Szteina z mocy art. 476 K. H. wzywa wszystkich wierzycieli Henryka Szteina, aby w dniu 21 lipca r. b. o godz. 12 w poł. stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Łodzi, Pańska 115, celem wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz
Józef Pinkus.

Pensjonat dla młodzieży J. NIRNSTEINA ŻAKOWICE.

Willa Sobkiewicza. Jeszcze tylko kilka miejsc wolnych.

498-1

AUTO

kryte, w dobrym stanie, mało używane Kupimy. Oferty pod „Gen.” do admin. „Głosu Polskiego”. 584-1

Przy Lecznicy Unitas Pusta 19

uruchomiony i rozszerzony został oddział położniczo - ginekologiczny

Kierownictwo sprawują:
lekarze-specjaliści

| | |
|----------------|----------------|
| Dr. Aronson | Dr. Marynowski |
| Dr. Bergson | Dr. Mintz |
| Dr. Brzozowski | Dr. Papierny |
| Dr. Drybin | Dr. Polański |
| Dr. Maczewski | Dr. Skibiński |

Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską 300 zł. 3579

Autobus

30 to osobowy po kapitalnym remoncie do sprzedania i ciężarówka 3-tonnowa Ul. Radwańska 45. 5554-5

Michał Reitberger,

Andrzeja Nr. 7.

Wypkuję świadectwa handlowe, przemysłowe i wojażerskie (patenty), oraz wpłaca podatki. 350-4

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

W 30 lekcjach pod gwarancją, wykluczając wszelkie ryzyko wyucza praktycznie na samodzielność buchaltera-bilansistę b. rzeczoznawca z wyższem wykształceniem, wł. instytutu buchalteryjno-rewizyjnego. — Niesamodzielnym instrukcje w sprawach buchalteryjnych, bilansowych i rewizyjnych. Informacje: Piotrkowska 185. 174-2-p

Naturysta, ruty-

nowany korepetytor udziela lekcji w zakresie ośmiu klas; przygotowuje do wszelkich egzaminów z dobrymi wynikami. Oferty sub „Egzamin”. 580-1-n

Kupno i sprzedaż

ryczka, wolant, resorka, powozik, rolwagi resorowe sprzedam. — Kilińskiego № 32, Dembowski. 62-3-k

Maszyna do mero-

zowania w dobrym stanie do sprzedania tanio. Andrzej 9 m. 8. 178-1-k

Murtowa sprzedaż

maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Perla i Pomorski, Piotrkowska, № 69, w podwórzu. 4022-15

Meble jasne do sprzedania oraz maszyna Singera w dobrym stanie. Miedziana 5, m. 4. 579-2-k

Samochód 4-osobowy marki niemieckiej po gruntownym remoncie zaraz do sprzedania. Wiadomość: Złoterska 153 róg Kazimierza 1. 581-2-k

Interesy handlowe

okazyjnie do sprzedania sklep spożywczo-kolonialny Kilińskiego 176. 542-3

Lokale, mieszkania

pokój umeblowany do wynajęcia. Senatorska 14 Szefer. 586-2-m

jaraz do wynajęcia słoneczny umeblowany pokój ulica Piotrkowska 193 oficyjna 5-cie wejście II piętro m. 24. 541-1-m

Donesienia rozm.

akuszerka Pipikowa wa przyjmuje pannie. Piotrkowska 152, m. 14. 1-10-d

Przybiłak się pies wilczej rasy. Odebrać można: Napierkowski 67, sklep Szymańskiego. 553-5-d

Wdowa, posiadająca gospodarstwo średnie, pragnie poznać pana- ewentualnie wdowca, który posiada 6 tysięcy złotych, albo dom w Łodzi, w celu matrymonialnym. Oferty sub „Ziemia”. 63-3-d

Zagubione dokum.

jakimiak Marjanna zgubiła paszport rosyjski, oraz wyciąg z ksiąg ludności. 582-2-z

paszport Alojzy zgubił legitymację zapomogową z № 1065. 76-1 z

zaginął paszport wydany w Łodzi przez okupantów niem. na imię Moszka Libermana, Piotrkowska 45. 175-1-1